

3223

O AFEKTACH,
ich stosunku do uczuć i namiętności
oraz ich wpływie
na organizm człowieka.

NAPISZAŁ

PROF. D^r. ANTONI KOSIBA.

Jasło,

NAKŁADEM AUTORA.

Drukiem L. D. Stęgera 1880.

<http://rcin.org.pl>

O AFEKTACH,
ich stosunku do uczuć i namiętności
oraz ich wpływie
na organizm człowieka.

NAPISANÉ

PROF. D^r. ANTONI KOSIBA.

Jasło,

NAKŁADEM AUTORA.

Drukiem L. D. Støgera 1880.



3223



H-122514

I.

Historyczny rozwój pojęcia afektów.

Pierwszymi z filozofów greckich, którzy zajmowali się badaniem natury i istoty afektów, byli Stoicy. Wprawdzie już w pismach dawniejszych filozofów, zwłaszcza w dziełach Platona i Arystotelesa znajdujemy niektórych afektów definicje, jednak umiejętne i systematyczne badanie tego przedmiotu jest niezaprzeczoną Stoików zasługą. Nauka Stoików o afektach, zawarta w pismach kilku najznakomitszych téj filozoficznej szkoły przedstawicieli, znanych pod tytułem *περὶ παθῶν*, zostawała w ścisłym związku z moralną ich filozofii częścią, której najważniejszą zasadą było żyć zgodnie z naturą (*τὸ ὁμολογουμένως τῆ φύσει ζῆν.*)¹⁾. *Τὸ τε τέλος ὁ μὲν Ζήνων ἀπέδωκε τὸ ὁμολογουμένως (τῆ φύσει) ζῆν. Τοῦτο δ' ἐστὶ καθ' ἕνα λόγον καὶ συμφώνως ζῆν...*²⁾

¹⁾ O ścisłym związku nauki Stoików o afektach z ich etyką świadczą następujące słowa: *Νομίζω γὰρ καὶ τὴν περὶ παθῶν καὶ κακῶν καὶ τὴν περὶ τελῶν καὶ τὴν περὶ ἀρετῶν ἐκ τῆς περὶ παθῶν ὀρθῶς διασκέψεως ἠρτῆσθαι.* Galenus de dogmatis Hippocratis et Platonis V. p. 469. (ed. Kühn Leipzig 1823.)

²⁾ Stobaeus ecl. eth. p. 132.

Według téj zasady zaś, tego najważniejszego warunku szczęśliwego życia, nie potrafi żyć ten, kto ulega wpływowi afektów, zamącających spokój duszy, niszczących równowagę umysłu i uniemożliwiających prawdziwy, rzetelny sąd o tém, co jest dobre a złe, moralne a niemoralne. Prawdziwy zatem zwolennik filozoficznej szkoły Stoików powinien być wolny od afektów (*ἀπαθής*), nie powinien dopuszczać do swego umysłu tego zamącenia spokoju („*perturbatio animi*“), które zniża go do rzędu pospolitych ludzi. Naturalnym takiego zapatrywania wynikiem było usilne dążenie do unikania i oddalania wszelkich wzruszeń umysłowych. Aby zaś to dążenie było skuteczne, musieli Stoicy zastanawiać się dokładnie nad istotą afektów, nad ich źródłem i rozwojem i nad środkami zabezpieczającymi człowieka od téj chwilowój choroby umysłowój. Badania zaś tego rodzaju nie mogły im się wydawać niewdzięczną pracą i zatrudnieniem niepraktycznym. Wszak od ich rezultatów zawisło według wyobrażenia Stoików szczęście człowieka. Było to bowiem w owych czasach, kiedy duch Grecyi, która utraciła już niezależny byt i życie polityczne, rozszerzywszy się po Europie i Azyi zaczął tracić na swój głębokości, kiedy to jednostka unikając burz zewnętrznych, politycznych, zamyka się w sobie samój zwątpiwszy o odzyskaniu dawnój wolności i niepodległości. Wtedy filozofia stała się podmiotową, praktyczną, wtedy nastąpiła przewaga etyki nad polityką. Ówczesni filozofowie nie zadają sobie pytania, jak dawniejsi, czém są wszystkie rzeczy na świecie bez względu na ich stosunek do myślącego podmiotu, lecz pytają się, czém jest świat cały dla człowieka, i jak względem niego człowiek zachowywać się winien; nie zastanawiają się nad tém, co wszelki człowiek czynić ma, aby był szczęśliwym, lecz rozważają, co powinien czynić filozof — Grek, aby szczęście osiągnąć. Wszystkie filozoficzne szkoły Greków po Arystotelesie zgadzają się z sobą w tém, że aby być szczęśliwym, trzeba żyć stosownie do natury, atoli każda z nich inaczej pojmuje naturę. Stoicy rozumiejąc przez naturę rozum ogólny, objawiający się w powszechnym porządku i niezmiennych

prawach wszechświata, głosili, że tylko ten żyje zgodnie z naturą, kto wolę swą i działanie stosuje do owych praw uniwersalnych a względnie do ludzkiego rozumu, który jest częścią rozumu ogólnego, boskiego. Ponieważ zaś wszelkie wzruszenia umysłowe rozum człowieka przyćmiewają, przeto filozof — Stoik afektom nigdy podlegać nie powinien. To nam wyjaśnia stosunek nauki o afektach do ówczesnej filozofii a w szczególności do etyki Stoików, to nam tłumaczy, dlaczego tyle pojawiło się pism traktujących o tym przedmiocie.

Badaniem istoty afektów, określaniem ich pojęcia oraz podziałami tychże zajmowali się szczególnie dawniejsi Stoicy, z których najznakomitsi są: Zenon ¹⁾ i Chryzyp ²⁾; późniejsi zaś, jak: Seneka, Epiktet, Markus Aurelius i t. d. przyjąwszy bez zmiany definicje afektów od Stoików dawniejszych, zastanawiali się przeważnie nad źródłami afektów i środkami wybuchowi tychże zapobiegającymi. Tak więc dawniejszych i późniejszych Stoików badania afektów wzajemnie się uzupełniały. ³⁾

¹⁾ Zenon, założyciel szkoły Stoików, żył między r. 354. a 256. przed nar. Chr.

²⁾ Chryzyp, który żył między 282. a 209. przed nar. Chr, pierwszy ułożył w systematyczną całość naukę téj szkoły fil. i stał się przez to niejako drugim jéj założycielem, tak iż słusznie o nim mówiono *Εἰ μὴ γὰρ ἦν Χρύσιππος, οὐκ ἂν ἦν Στωά.* (Diog. L. XII, 183.)

³⁾ Z źródeł, z których znajomość nauki Stoików o afektach czerpać można, jako najważniejsze przytaczamy następujące:

Plutarchus, *Ἠθικὰ* vel *συγγράμματα μικτά* (Moralia.)

Galenus, *De dogmatis Hippocratis et Platonis.* (ed. Kühn, Leipzig 1823.)

Diogenes Laertius, *φιλόσοφος ἱστορία περὶ βίων, δογμάτων καὶ ἀποφθεγμάτων τῶν ἐν φιλοσοφίᾳ ἐξδοκιμησάντων.* (De vitis, dogmatis et apophthegmatis clarorum philosophorum, l. 10, Hübner Leipzig 1831.)

J. Stobaeus, *Ecclogarum physicarum et ethicarum libri duo, rec. A. Meinecke* Leipzig 1864.

W pismach Stoików cztery znajdujemy afektów definicje. ¹⁾ Wszystkie jednak, jakkolwiek różnią się między sobą pod względem formy, dadzą się z sobą pogodzić co do treści; każda bowiem z nich zawiera te same istotne cechy afektu, wskazując, że *afekt* jest *wzruszeniem duszy* (ὄρμη, κίνησις) *silnym i gwałtownym* (πλεονάζονσα, ἄμετρος), *a tym samym stanem duszy nienaturalnym* (παρὰ φύσιν), *niezgodnym z rozsądkiem i spokojem umysłu* (ἄλογος, ἀπειθῆς λόγῳ).

Co się tyczy genezy afektu, to w rozwoju tego stanu psychicznego Stoicy przeważnie trzy odróżniali stadya. Seneca ²⁾ w następujących określa je słowach: „Est primus motus non voluntarius, quasi præparatio affectus et quaedam comminatio, alter cum voluntate non contumaci, tamquam oporteat me vindicare, cum læsus sim, aut oporteat hunc pœnas dare, cum scelus fecerit; tertius motus est iam impotens, qui non si oporteat ulcisci vult, sed utique qui rationem evicit.“ Pierwszym więc momentem w sprawie powstania afektu jest według nauki Stoików działanie na umysł

Cicero, Tascularum disputationum libri V.

Seneca, de ira, de animi tranquillitate, de constantia sapientis, etc.

Marcus Aurelius Antoninus, τὰ εἰς ἑαυτόν, lib. 12. ed. Schultz, Schleswig 1802.

Suidas, Lexicon graece et latine, rec. Bernhardy, Hælle 1842—53.

1) Definicje te, które jedni Zenonowi, drudzy zaś przypisują Chryzypowi, są następujące:

a) πάθος - ὄρμη πλεονάζονσα, — Diog. L. VII. 110. Stobaeus, ecl. eth. p. 166. — appetitus (impetus) vehementior (Cic. Tusc. disp. IV. 6.)

b) πάθος - ἄλογος καὶ παρὰ φύσιν ψυχῆς κίνησις (Diog. VII. 110; Stobaeus, ecl. eth. p. 166.) = „aversa a recta ratione contrarium animi commotio“ (Cic. Tusc. disp. IV. 6.)

c) πάθος ἐστὶν ἄμετρος τε καὶ ἐκφορὸς ψυχῆς κίνησις (Galenus V. p. 394.); „affectus sunt motus animi improbabilis, subiti et concitati.“ (Seneca ep. 75. 12.)

d) πάθος ἐστὶν ἀπειθῆς λόγῳ κίνησις ψυχῆς ἄλογος.

2) Seneca, de ira, II. 4.

jakiegoś wyobrażenia (*φαντασία*, ¹⁾ visum, species), które w skutek wrażenia zewnętrznego powstaje *mimo woli* w naszej duszy. Wyobrażenie to może być prawdziwe, albo fałszywe. Wyobrażenia fałszywe uznawać jako takie i oddalać od siebie jest zadaniem mędrca — Stoika, który tém właśnie różni się od tłumu pospolitych ludzi, że ci nie odróżniając fałszywych wyobrażeń od prawdziwych, nierozważnie przyjmują wyobrażenia fałszywe i uznają je za prawdziwe, jakkolwiek oddalanie od siebie fałszywych wyobrażeń jest w naszej mocy i zawisło zupełnie od woli człowieka. To przypuszczanie do umysłu fałszywych wyobrażeń (*συγκατάθεσις*, assensio), na pozór prawdziwymi się wydających, stanowi drugie stadyum w toku tworzenia się afektu. Ponieważ zaś przyjęcie wyobrażenia fałszywego i uznanie tegoż za prawdziwe nie jest niczém inném, jak tylko *fałszywym sądem*, przeto ten drugi moment w rozwoju afektu wyrażali Stoicy słowami: *κρίσις ἄλογος* (falsum iudicium). Fałszywy sąd o rzeczach zewnętrznych, który Chryzyp miał uważać za sam afekt, zdaniem Zenona ²⁾ i innych Stoików nie jest jeszcze afektem, lecz tylko przyczyną trzeciego i ostatniego momentu w rozwoju tego fenomenu psychicznego. Tym momentem jest gwałtowne wzruszenie (*ὀργή πλεονάζουσα*), które jako bezpośredni skutek fałszywego sądu (*τὰ κρίσεις ἐπιγινόμενα*) porywa umysł człowieka i miota nim mimo jego chęci i woli. To ostatnie więc, a nie drugie stadyum jest istotą afektu. Mylną zatem jest następująca definicya afektu, niesłusznie Stoikom przypisywana, którą podaje Uiberweg: ³⁾ „Die Stoiker verstehen unter den Affecten Abweichungen von dem richtigen praktischen Urtheil über

¹⁾ Zenon określał wyobrażenie (*φαντασία*) jako odbicie się w duszy (*τύπωσις ἐν ψυχῇ*) wrażenia, podobne odciskowi pieczęci na wosku. Porówn. Uiberweg, Grundriss der Geschichte der Philosophie, I. str. 230.

²⁾ Galenus, V. p. 429, 367 i 377.

³⁾ Uiberweg, Grundriss der Geschichte der Philosophie I. str. 239.

das Gute und Uible.“ Lepiej zrozumiał Stoików pojęcie o afektach Dr. Richter, który w swój rozprawie ¹⁾ następującą (na nauce Stoików opartą) podaje definicyą: „Der Affect ist ein übermässiger und ausartender Trieb, hervorgerufen durch unrichtige Vorstellung über Gut und Böse, welcher der Herrschaft der leitenden Vernunft (*ἡγεμονικόν*) sich entzieht.“

Co się tyczy podziału tych fenomenów psychicznych, to Stoicy dawniejsi (Zenon, Chryzyp) ²⁾ rozróżniają *cztery główne rodzaje afektów* (*πάθη γενικά*). Za zasadę tego podziału przyjęli oni wyobrażenia wypadków przyjemnych (szczęścia) lub nieprzyjemnych (nieszczęścia) już to obecnych, już to dopiero nastąpić mających.

Pierwszym z tych rodzajów jest *smutek* w najogólniejszém słowa znaczeniu (*λύπη*, aegritudo), wynikający z wyobrażeń o-becnego nieszczęścia. Pobudką do tego afektu może być albo niemożliwość osiągnięcia tego, czegośmy pragnęli, albo nieprzyjemny stan obecny, któregośmy się obawiali. Zenon, którego definicye przechował Stobeus w swych *eklogach moralnych*, w następujący sposób określa afekt smutku: *λύπη, συστολή ψυχῆς ἀπειθῆς λόγῳ, αἴτιον δ' αὐτῆς τὸ δοξάζειν πρόσφατον κακὸν παρῆναι, ἐφ' ᾧ καθήκει συστέλλεσθαι*³⁾. Cynceron zaś, który wprowadzie obu najdawniejszych Stoików definicye łączy i miesza, ale przeważnie Chryzypa się trzyma, takie podaje tego afektu określenie: „Aegritudo: opinio recens mali praesentis, in quo demitti contrahique animo rectum esse videatur.“ ⁴⁾

Do tego głównego rodzaju zaliczali Stoicy wiele afektów szczegółowych, z których najważniejsze są następujące: *Zazdrość*

¹⁾ „Die Ueberlieferung der Stoischen Definitionen über die Affecte.“
Jahresbericht des Stadtgymnasiums zu Halle. 1873.

²⁾ Późniejsi Stoicy przyswoili sobie bez zmiany nie tylko definicye, ale i klasyfikacyą afektów Stoików dawniejszych.

³⁾ Stobaeus. ecl. eth. II. 174. Diog. Laert. VII. 110.

⁴⁾ Cic. Tusc. disp. IV. 7. 14. Definicja Chryzypa, którą podaje Galenus (de dogm. Plat. et Hipp. II. IV.) opiewa: *λύπη δόξα πρόσφατος κακοῦ παρονσίας*.

t. j. smutek z cudzego szczęścia (*αφθόνος*, invidentia ¹⁾); *zawiść* (*ζήλος* *æmulatio*), czyli współzawodnictwo doprowadzające do zazdrości, budzącą się w nas, gdy ktoś pozbawił nas tego, o cośmy się ubiegali ²⁾); *współczucie smutku* (*ἔλεος*, misericordia), budzące się w nas na widok cudzego cierpienia ³⁾); *rozpacz* (*δυσθυμία*, desperatio), powstająca w skutek zwątpienia o polepszeniu się obecnego nieszczęśliwego stanu ⁴⁾ i t. d.

Drugim rodzajem afektów, co do tonu nieprzyjemnych, jest *bojaźń* (*φόβος*, metus), wynikająca z wyobrażeń jakiegoś niemiłego wypadku lub nieszczęśliwego zdarzenia nam zagrażającego. U Stobeusa ⁵⁾ znajduje się następująca Zenona definicya tego afektu: *Φόβος ἐκκλισις ἀπειθῆς λόγῳ, αἴτιον δ' αὐτοῦ τὸ δοξάζειν κακὸν ἐπιφύρεσθαι τῆς δόξης τὸ κινητικὸν καὶ πρόσφρατον ἐχούσης τοῦ ὄντως αὐτὸ φενοῦν εἶναι*. Cyceron ⁶⁾ zaś bojaźń następującymi określa słowy: *Metus est opinio impendentis mali, quod intolerabile esse videatur*. Szczegółowe afekty, które do téj klasy należą, wyliczają Stobeus, Diogenes L. i Cyceron następujące: *trwoga* (*δῆμα*, pavor), *przestrach* (*δέος*, formido), *przerażenie* (*θόρυβος*, exanimatio), *zakłopotanie* (*ἐκπληξις*, conturbatio), *wahanie się* (*ᾄκνος*, pigritia), *zawstyżenie* (*αἰσχρόνη*, pudor).

¹⁾ „Invidentiam esse dicunt aegritudinem susceptam propter alterius res secundas, quae nihil noceant invidenti.“ Cic. Tusc. disp. IV. 8.

²⁾ Stobaeus, l. c.: *Ζήλος, λύπη ἐπὶ τῷ ἕτερον ἐπιθυγῆναι, ὃν αὐτὸς ἐπιθυμεῖ, αὐτὸν δὲ μὴ*. Cic. l. c.: *Aemulatio, aegritudo, si eo, quod concupierit, alius potiatur, ipse careat*.

³⁾ Andronicus Kallistus, *παρὶ παθῶν*: „*Ἐλεος, λύπη ἐπ' ἄλλοις κακοῖς*.“ Cic. l. c.: *Misericordia, aegritudo ex miseria alterius, iniuria laborantis*.

⁴⁾ Andronicus, l. c.: *Δυσθυμία, λύπη ἀεπιπίζοντος ὃν ἐπιθυμεῖ τυχεῖν*. Cic. l. c.: *Desperatio, aegritudo sine ulla rerum expectatione meliorum*.

⁵⁾ Stobaeus, ecl. eth. p. 166.

⁶⁾ Cic. Tusc. disp. IV. 7. Chryzyp. *Φόβος προςδοκία κακοῦ*. (Galenus l. c.)

Trzeci rodzaj afektów, przyjemnych pod względem tonu, stanowi *radość* a raczej *uniesienie radosne* (ἡδονή, lætitia), powstające w skutek wyobrażenia obecnego szczęścia lub przyjemnego wypadku, któregośmy pragnęli. Zenon określa ten afekt w następujący sposób: 'Ἡδονὴ ἐπαρσις ψυχῆς ἀπειθῆς λόγῳ, αἴτιον δ' αὐτῆς τὸ δόξάζειν πρόσφατον ἀγαθὸν παρεῖναι ἐφ' ᾧ καθήκει ἐπαίρεσθαι. 1) Lætitia est opinio recens boni præsentis, in quo efferi rectum esse videatur. 2) Do téj klasy należą następujące afekty szczególów: *radość z cudzego nieszczęścia* (ἐπιχαιρεκακία, malevolentia), *uciecha* (κλήσις, delectatio), *chęłpienie się* (jactatio.) 3) Diogenes L. dodaje do wymienionych jeszcze dwa: *τέρρις* i *διάρρις*.

Ostatnim głównym rodzajem afektów, również przyjemnych pod względem tonu, jest *żądza* (ἐπιθυμία, libido) czyli pragnienie przyszłego szczęścia lub przyjemności, której jak najprędzój chciałibyśmy używać. Zonona definicyą tego afektu podaje Stobæus w następujących wyrazach: 'Ἐπιθυμία ὄρεξις ἀπειθῆς λόγῳ, αἴτιον δ' αὐτῆς τὸ δοξάζειν ἀγαθὸν ἐπιφέρεισθαι οὐ παρόντος ἐν ἀπαλλάξομεν τῆς δόξης αὐτῆς τὸ ἀτάκτως κινητικὸν καὶ πρόσφατον ἐχούσης. 4) Libido est opinio venturi boni, quod sit ex usu jam præsens esse atque adesse. 5) Do téj ostatniój klasy należą według nauki Stoików następujące afekty szczególów: *gniew* (ὀργή, ira), *wybuch gniewu* (θυμός, excandescencia), *nienawiść* (μῆτις, odium), *nieprzyjaźń* (κότος, inimicitia), *niezgoda* (φιλονεικία, discordia), *chciwość nienasycona* (σπείρις, indigentia), *tęsknota* (πόθος, desiderium). Do wymienionych zalicza nadto Diogenes L. dwa następujące afekty: *ἔρως*, i *μῖσος*.

1) Stobæus ecl. eth. p. 166.

2) Cic. Tusc. disp. IV. 7. 14.

3) Tylko u Cycerona.

4) Stobæus l. c.

5) Cic. Tusc. disp. IV. 7, 4. Definicja Chryzypa opiewa: ἐπιθυμία ὄρεξις ἄλογος.

Z téj klasyfikacyi afektów okazuje się jasno, że zakres pojęcia afektu był u Stoików bardzo obszerny oraz że tych fenomenów psychicznych nie odgraniczyli Stoicy ściśle od uczuć i pożądania. Nawet ten, kto nie posiada głębszej znajomości psychologii, przyzna bez wątpienia, że powawy duchowe, jak n. p. współczucie, zazdrość, tęsknota i t. p., które Stoicy zaliczali w poczet afektów, nie są afektami, lecz uczuciami, albowiem nie niszczą równowagi umysłowej ani uniemożliwiają rzetelnego sądu o rzeczach zewnętrznych. Czwarta zaś grupa afektów, którą Stoicy nazywali „*ἐπιθυμία*“ (libido, cupiditas), dowodzi już samą swą nazwą, że ścisła granica między afektem a pożądaniem była im nieznaną. Pojęcie Stoików o afektach, tak obszerny mające zakres, przyjęte w następnych wiekach od różnych filozofów, dotrwało prawie bez zmiany aż do wieku ośmnastego.

Kartezyusz, który może niesłusznie za nadto sobie lekceważył naukę Stoików o afektach, ¹⁾ nie uznawszy ich niemałych na tém polu zasług, usiłował, nie uwzględniając nauki Stoików, wyjaśnić te zjawiska duchowe raczej ze stanowiska anatomiczno-fizyologicznego, aniżeli psychologicznego, atoli wynik jego rozumowania nie wyrównywa co do wartości rezultatom badań Stoików.

Nierównie większej wartości jest to, co napisał o afektach *Spinoza* (w trzeciej części swéj etyki), który w niejednym względzie zgadza się z zapatrywaniem Stoików. Nie tylko bowiem zgodnie z nauką Stoików ścisły między afektami a etyką upatruje związek, lecz nadto źródło afektów znajduje w tym samym popędzie zachowawczym ²⁾ z którego i Stoicy niektóre wyprowadzali afekty. ³⁾

¹⁾ Descartes, de passionibus animæ. Rozróżnia on sześć pierwotnych afektów: podziwienie, miłość, nienawiść, pragnienie, radość i smutek, z których pochodzą wszystkie inne szczegółowe.

²⁾ Popęd zachowawczy określa Spinoza w swéj etyce w ten sposób: „Appetitus est ipsa hominis essentia, quatenus determinata est ad ea agenda, quæ ipsius conservationi inserviunt.

³⁾ O tym popędzie naturalnym, w którym Stoicy upatrywali źródło nie-

Również i definicje głównych afektów Spinozy zbliżają się pod względem istoty rzeczy do definicji Stoików. Że zaś Spinoza afektów trzy rozróżnia klasy, ¹⁾ podczas gdy Stoicy cztery tychże główne przypuszczają rodzaje, nie stanowi to istotnej różnicy między Spinozą a Stoików nauką, zwłaszcza że już i w starożytnych czasach niektórzy filozofowie, uważając *obawę* za szczegółowe zjawisko psychiczne należące do ogólnego afektu *smutku*, ²⁾ tylko trzy rozróżniali rodzaje afektów. W tym jedynie względzie między nauką Stoików, a zapatrywaniem Spinozy istotna zachodzi różnica, iż pierwsi twierdzili, że człowiek nad afektami bezwzględnie zapanować potrafi i zupełnie od nich wolnym być może, Spinoza zaś utrzymuje, że człowiek może i powinien afekty poskramiać i miarkować, ale zupełnie i na zawsze od nich uwolnić się nie jest w jego mocy.

Wolff, nie mając dokładnego pojęcia o afekcie i nie znając między afektem a pożądaniem istotnej różnicy, uważa afekt za silne pożądanie (pragnienie lub obrzydzenie), czego dowodzi następująca jego definicja: „Affectus sunt actus animæ, quibus quid vehementer vel appetit vel aversatur, vel sunt actus vehementiores appetitus sensitivi et aversationis sensitivæ“ ³⁾. Bezpośredniem następstwem takiego pojęcia afektu musiało być zatarcie różnicy zachodzącej między afektem a namiętnością, a tém samém z mieszanie

których afektów pisze Cynceron: „Placet his, simul atque natum sit animal, ipsum sibi conciliari et commendari ad se conservandum et ad suum statum eaque, que conservantia sunt eius status, diligenda, alienari autem ab interitu iisque rebus, quæ interitum videantur adferre.“ De finibus bonor. et malor. III. 5.

- ¹⁾ Te trzy pierwotne afekty czyli trzy główne klasy afektów są według nauki Spinozy następujące: cupiditas, laetitia, tristitia.
- ²⁾ Dowodzą tego następujące słowa Cyncerona: „Sed aegritudini finitimus est metus. Itaque nonnulli aegritudinis partem quandam metum esse dicebant.“ Tasc. disp. IV. 30. 64.
- ³⁾ Wolfii Psych. empirica, §. 603.

tych dwóch zupełnie różnych pojęć i używanie jednego z nich zamiast drugiego. To też nie dziw, że filozof Wolff n. p. żądę sławy zalicza do afektów.

Inmanuel Kant pierwszy z filozofów wypowiedział jasno i stanowczo twierdzenie, że afekty od pożądania a więc i od namiętności ściśle odróżnić należy. Wykazanie zaś różnicy między afektem a uczuciem nie jest zasługą Kanta, lecz Herbarta i zwolenników jego nauki. Nie należy jednak sądzić, jakoby Kant między uczuciem a afektem żadnej nie przypuszczał różnicy, — owszem odróżnia on wyraźnie afekt od uczucia, jednak różnicę tą upatruje tylko w stopniu i mocy („quantitas“), a nie w rodzaju czyli jakości („qualitas“) tych fenomenów psychicznych, uważając afekt za silne, spotęgowane uczucie. Dowodzą tego następujące słowa Kanta, którymi określa afekt: „Der Affect ist Uiberraschung durch Empfindung, wodurch die Fassung des Gemüths (animus sui compos) aufgehoben wird. Er ist also übereilt d. i. er wächst geschwinde zu einem Grade des Gefühls, der die Uiberlegung unmöglich macht“¹⁾. W tej definicji słusznie twierdzi Kant, że pobudką do afektu bywa zwykle niespodziewane czucie i spostrzeżenie, oraz że afekt odbiera człowiekowi przytomność umysłu; myli się zaś twierdząc, że afekt jest spotęgowanym uczuciem; albowiem jest wiele silnych, w sercu człowieka głęboko zakorzenionych uczuć, jak n. p. uczucia przyjaźni, prawdy, sprawiedliwości, uczucia moralne, religijne i t. d., które nie naruszają wcale równowagi i spokoju umysłu, a zatem nie są afektami, jeżeli nagle podnieta zewnętrzna nie zwichnie równowagi tych wyobrażeń, które są źródłem odpowiednich uczuć. Zapatrywania swego na afekty miał i dzisiaj jeszcze Kant wielu ma zwolenników. To też we większej części psychologicznych dzieł niemieckich czytamy zdanie, które od czasów Kanta głęboko się zakorzeniło między filozofami, że afekty nie są niczym więcej, jak

¹⁾ Kant, Anthropologie, str. 203.

tylko silnymi uczuciami. ¹⁾ Dopiero *Herbartowi*, jak się już wyżej rzekło, należy przyznać zasługę, że nie tylko między afektem a pożądaniem z jedną, lecz także między afektem a *uczuciem* z drugiej strony ścisłą i wyraźną zakreślił granicę. Wykazał on na przykładach, że nawet najsilniejsze uczucia, jakich zdolne jest serce ludzkie, zgodne są z spokojem i przytomnością umysłu, gdy przeciwnie słabe uczucia mogą w gwałtowny wybuchnąć afekt, gdy nagłe wrażenie zewnętrzne zwichnie równowagę umysłową. Nie stopniem więc, nie siłą i mocą, lecz *jakością i rodzajem* (toto genere) różnią się od uczuć te zjawiska duchowe. „Weit entfernt — pisze Herbart ²⁾ — dass Affecten selbst Gefühle wären, machen sie vielmehr *das Gefühl platt.*“ ³⁾

Widzimy więc, że jak wszystkie pojęcia empiryczne zmieniają się, rozwijają i doskonalą, zbliżając się z wolna do ideału pojęcia

¹⁾ Dittes n. p. w swój psychologii (Lehrbuch der Psychologie str. 123.) tak określa afekt: „Sehr hochgradige Gefühle, sofern sie unwillkürliche und auffallende Erscheinungen im Leibesleben hervorrufen, heissen Affecte.“ Scheidlera definicya afektu opiewa: „Das Wort Affect bezeichnet theils einzelne Gefühle, welche eine solche Grösse erlangt haben, dass sie die Thätigkeit der übrigen Seelenvermögen momentan hemmen, theils die mehr oder weniger lang andauernden Gemüthszustände selbst, welches durch solche heftige Gefühle erregt werden... Sie dürfen als Gefühle nicht mit den Leidenschaften verwechselt werden. (Handbuch der Psychologie, str. 452.) Podobne definicye nie odgraniczające afektu od uczucia podają: Carus, Schulze, Ennemoser, H. Weisse i t. d. Ten ostatni n. p. tak określa afekt: „Affect nennen wir das Gefühl, sofern es in Wohl und Wehe durch die gesammte Triebnatur des Menschen, zugleich die allgemeine und individuelle bestimmt ist.“ (Psychologie str. 217.)

²⁾ Herbart, Lehrbuch zur Psychologie, str. 82.

³⁾ W tym duchu pisze Schilling (Lehrbuch der Psychologie str. 107.): „Daraus ersieht man, mit wieviel Recht und Unrecht man die Affecte bald als Begehrungen und Leidenschaften, bald als Gefühle bezeichnet hat.. Gefühle und Begehrungen sind erst die daraus abfließenden Folgen.“

logicznego w miarę, jak postępuje badanie i powiększają się zdobyte doświadczenia; tak też i pojęcie afektu miało historią swego rozwoju, zmieniało się i modyfikowało w różnych czasach, rozszerzało i ścieśniało się pod względem zakresu, aż wreszcie otrzymało ten szczupły zakres, jaki mu najnowsi naznaczają psychologowie.

II.

Pojęcie afektu z dzisiejszego stanowiska psychologii. ¹⁾

Nie tylko w mowie potocznej lecz i w pismach tak prozaicznych jak i poetycznych inne zwykle z wyrazem „afekt“ łączy się pojęcie, aniżeli przez wyraz ten rozumie najnowsza psychologia. Osobliwie poeci nasi prawie bez wyjątku używają słowa „afekt“ w znaczenia *uczucia*, bez względu na to, czy ono jest silnym, czy

¹⁾ Z dzieł, które mieliśmy pod ręką pisząc niniejszą rozprawę i do których w dalszym jej toku często się odwołujemy, jako najważniejsze wymieniamy następujące:

Immanuel Kant, *Anthropologie in pragmatischer Hinsicht*, Königsberg, 1800.

J. F. Herbart, *Lehrbuch zur Psychologie*, Königsberg, 1834.

— *Psychologie als Wissenschaft*, II. anatylicher Tteil. Königsberg 1825.

M. W. Drobisch, *Empirische Psychologie nach naturwissenschaftlicher Methode*, Leipzig, 1842.

Hermann Lotze, *Medicinische Psychologie*, Leipzig, 1852.

Ottomar Domrich, *Die psychischen Zustände...* Jena. 1849.

Carl Gustav Carus, *Psyche*, Stuttgart, 1851.

— — — *Vorlesungen über Psychologie*, Leipzig, 1831.

Maass, *Versuch über die Leidenschaften*, Halle u. Leipzig 1805.

K. Rosenkranz, *Psychologie*, Königsberg, 1843.

W. Nahlowsky, *Das Gefühlsleben*, Leipzig, 1862.

Maximilian Perty, *Blicke in das verborgene Leben des Menschengeistes*, Leipzig und Heidelberg, 1869.

słabém. Bardzo często wyraz ten oznacza u nich uczucie miłości, jak n. p. w następujących wierszach Mickiewicza: ¹⁾

„Zaś godną jest waszmościów uwagi osobnej
Grzeczność, którą powinna młodź dla płci nadobnej;
Stąd droga do afektów i stąd się kojarzy
Wspaniały domów sojusz, — tak myśleli starzy.“

Używają go także poeci często na oznaczenie szacunku i przyjaźni, jak n. p. Wincenty Pol ¹⁾ w wierszach:

. „Wojewoda książę,
Którego bohaterski afekt zawsze wiąże
Z braterstwem, a z szlachtą zawsze zgodne chęci,
Poleca swe służby panu rodzicowi.“

Albo wreszcie wyraz „afekt“ oznacza uczucie pewnego pociągu do innych osób, czyli sympatyą, jak n. p. w tych słowach:

„Bo wyznać muszę ci braciszku szczerze,
Skąd mi się dzisiaj afekt do cię bierze.“ ³⁾

W przytoczonych wierszach wyraża słowo „afekt“ uczucia miłości, przyjaźni i szacunku nawet bez wyraźnego uwydatnienia wysokiego stopnia i mocy tych uczuć. Chcąc zaś wyrazić, że „afekt“ oznacza uczucie silne, n. p. miłość gorącą, dodają zwykle poeci polscy do wyrazu „afekt“ przymiotnik „*strzelisty*“, jak n. p. J. Słowacki w „Balladynie“: ⁴⁾

„Cudy! Dobra noc panie Grabku — do widzenia
Na tronie — dobrej nocy synu organisty,
Polecam się pamięci i afekt strzelisty
Łączę.“ . . .

¹⁾ Pan Tadeusz, ks. I.

²⁾ Pamiętniki B. Winnickiego.

³⁾ Wincenty Pol, Pamiętniki Winnickiego.

⁴⁾ Balladyna, III. 4.

W psychologii jednak wyraz „afekt“ zupełnie inne ma znaczenie. Już samo etymologiczne pochodzenie wyrazu wskazuje, że afekt jest *wzruszeniem* albo nawet *wstrząśnieniem* umysłu, a więc zjawiskiem duchowém przeciwném temu stanowi psychicznemu, który *spokojem* czyli *równowagą* umysłu nazywamy. Z powodu nieprzerwanej czynności i nieustannego ruchu i przebiegu wyobrażeń niemożliwy jest wprawdzie spokój bezwzględny i cisza absolutna — taka bowiem równałaby się śmierci duszy, której życiem jest ustawiczna czynność wyobrażania, — przyznać jednak musimy, że istnieje w duszy naszej równowaga i spokój względny (jak n. p. w stanie zadowolenia), podobny do stanu rzeki ani zbyt płytkiej ani wezbranej, lub do morza znajdującego się w stanie pośrednim między przyływem a odpływem wody ¹⁾, albo téż do lekko i łagodnie wiejącego wiatru, dalekiego od gwałtownych wichrów i burzy. Czém dla morza przyływ lub odpływ, czém dla atmosfery zupełna cisza lub gwałtowna burza połączona z szalonym wichrem, tém jest dla duszy afekt w stosunku do normalnego umysłowego spokoju. Afekt to burza duchowa, to gwałtowne i nagłe wezbranie umysłu, albo téż przelotna cisza i chwilowe zatamowanie czynności wyobrażania.

Już z tego, co się rzekło w porównaniach o stanie umysłu podczas afektu, zrozumie każdy, że między afektem a uczuciem wielka zachodzi różnica. Afekt, jako wezbranie i wstrząśnienie umysłu, niszczy spokój duszy i równowagę wyobrażeń, uczucie zaś zgodne jest zupełnie z spokojem umysłu i nie nadwęża bynajmniej téj równowagi wyobrażeń, która jest niezbędnym warunkiem rzetelnego sądu i logicznego myślenia. Uczucia nawet najsilniejsze i najgłębiej zakorzenione w sercu człowieka mogą trwać długo a nawet (jak n. p. uczucie nadziei) przez całe życie w naszej duszy, nie wystawiając jój na silne wstrząśnienia i nie pozbawiając jój spokoju i przytomności. Czyż uczucie zadowolenia, przyjaźni, miłości

¹⁾ Drobisch, Empirische Psychologie §. 80.



i przywiązania, uczucia prawdy, piękna, i t. d. nie należą do najtrwalszych i najsilniejszych? A czyż doświadczył kto kiedykolwiek, żeby go pozbawiły rozwagi i przytomności umysłu? Uczucia mogą wprawdzie nagle przemienić się w afekt, jeżeli równowaga tych wyobrażeń i myśli, które są źródłem uczuć, zwichniętą zostanie, — tak n. p. zamienia się uczucie honoru w afekt gniewu, gdy nas kto obrazi lub oczerni, uczucie sprawiedliwości staje się oburzeniem, gdy nam ktoś zuchwale chce wydrzeć naszą własność, uczucie miłości ojczyzny przechodzi w trwogę, albo w zapał i odwagę, gdy jej wielkie zagraża niebezpieczeństwo, — wtenczas jednak nie są już uczuciami, lecz zmieniwszy swoją *jakość* stają się fenomenami *całym rodzajem* od uczuć się różniącymi. Kto czytał uważnie logikę Hegla, temu wiadomo, że zjawiska doszedłszy do najwyższego stopnia siły i mocy, nie są już w wysokim stopniu tém samym, czém były przedtém w stopniu niższym, lecz stają się czémś zupełnie nowém, czyli że *jakość w skutek zmiany swój ilości staje się zupełnie inną jakością*. Gdyby afekty jedynie stopniem czyli ilością różniły się od uczuć, natenczas musiałyby być tyle afektów, ile jest uczuć, a miara uczucia musiałaby być miarą afektu. ¹⁾ Jednak tak nie jest. Każdemu afektowi towarzyszy wprawdzie uczucie, ale nie każde uczucie jest i może być afektem. Afekty różnią się więc od uczuć nie samą tylko ilością, lecz *także i jakością* czyli rodzajem, a tę różnicę rodzajową stanowi owa *nieprzytomność umysłu*, jaką sprowadza wybuch afektu, owo *chwilowe przyćmienie świadomości własnej jaźni*, czyli *zatopienie się i zniknięcie podmiotu w treści afektu*. ²⁾ Tego chwilowego zapomnienia się, téj chwilowej nieprzytomności podmiotu podczas afektu, dowodzi sam człowiek miotany burzą umysłową, kiedy to odzyskując zwolna

¹⁾ Herbart, Psychologie als Wissenschaft, II. Theil §. 106.

²⁾ Mylném jest więc zdanie Massa, który twierdzi, że nieprzytomność umysłu i zatamowanie rozwagi nie jest istotną cechą afektu (Versuch über die Leidenschaften, str. 25).

świadomość siebie samego woła: „Gdzie jestem?“ „co się ze mną stało,?“ „zapomniałem się,“ „nie wiedziałem sam, co czynię,“ „przestrasz, gniew mię opanował,“ i t. p. ¹⁾

Przemiana uczucia w afekt jest *nagłą i niespodziewaną*. Powodem do powstania afektu czyli podniętą afekt budzącą bywa zwykle jakieś nowe i niespodziewane spostrzeżenie, które z powodu swój nowości i przeciwieństwa do wyobrażeń dawniejszych w duszy już ustalonych niszczy w pierwszym momencie ich równowagę, wprawiając je w nieład i zamieszanie. Spostrzeżenie afekt budzące może być *zewnątrzne*, albo *wewnętrzne*. Pierwszego rodzaju spostrzeżeniem jest n. p. niespodziewanie spotykające nas nieszczęście, budzące afekt boleści lub przerażenia, obelga czynem lub słowem nam wyrządzona, wywołująca gniew i oburzenie i t. p. Spostrzeżeniem wewnętrznym może być n. p. nagłe przypomnienie sobie popełnionych czynów niemoralnych, budzące afekt zawstyżenia i skruchy, albo niespodziewanie odtworzone wyobrażenie niepewnej przyszłości, sprowadzające smutek i zaniepokojenie i t. d. Często nawet u śpiących ludzi i zwierząt spostrzegamy silne ruchy, które uważać można za zewnętrzny objaw wzruszenia umysłu, a okoliczność ta dowodzi, że do powstania afektu nie zawsze koniecznym jest spostrzeżenie zewnętrzne.

Wszelkie spostrzeżenie, czy ono jest wewnętrznym, czy zewnętrznym, tylko wtenczas sprowadza wybuch afektu, gdy działa *nagle i niespodziewanie*. Im nowsze i mniej spodziewane jest wrażenie, tém silniejszy powstaje afekt. Stąd to pochodzi, że mała lecz niespodziewana przyjemność silniejszą zwykle budzi chwilową radość, aniżeli wielkie szczęście spotykające nas wtenczas, kiedyśmy się go spodziewali. Dla tego samego powodu chorym nie udziela się

¹⁾ Łacińskie wyrażenia oznaczające nieprzytomność umysłu w stanie afektu, są: „*sui non compos*,“ „*extra se raptus*“ i t. p. Po grecku wyraził tę nieprzytomność Paweł św. słowami: *ἐκτὸς τοῦ σώματος* (2. List do Koryntyan).

nagle niespodziewanych, bolesnych ani radosnych wiadomości, jeżeli się chce uniknąć wstrząśnienia umysłu, mogącego ich przyprawić o życie.

Nagle i niespodziewanie na umysł działające wrażenie niszczy równowagę umysłu przez to, że albo przyćmiewa daleko więcej wyobrażeń, aniżeli tego wymaga przeciwieństwo ich treści, albo odzwierca tak wielką ich liczbę, iż wszystkie w świadomości duszy utrzymać się nie mogą. Wiedzieć jednak należy, że nie tylko za nadto wielka mnogość wyobrażeń odtworzonych lub przyćmienie zbyt wielkiej tychże liczby może być powodem zwichnięcia równowagi umysłowej. Niknie ona także i wtenczas, gdy niektóre tylko wyobrażenia, które z powodu swęj treści i stosunku do reszty wyobrażeń powinny górować nad innymi, muszą w skutek nagłego spostrzeżenia usunąć się w głąb, a wyobrażenie słabe, nieznaczne wznosi się do zbyt wysokiego stopnia jasności. W jednym i drugim razie znika spokój umysłu i powstaje niezwykle napięcie wyobrażeń. W pierwszym bowiem razie niespodziewane spostrzeżenie usuwając w jednym momencie wyobrażenia ze świadomości psychicznej, przenosi je nagle ze stanu czynnego w stan bierny, jak n. p. w rozpacz lub przerażeniu, w drugim razie odtwarzając zbyt wielką liczbę wyobrażeń sprawia, iż te cisną się niejako w nieładzie do świadomości duszy i przepelniają chaotycznie horyzont świadomości psychicznej, jak się to dzieje n. p. w gniewie lub nagłej radości. Pierwszy stan psychiczny nazwać można *wypróżnieniem* drugi *przepelnieniem* umysłu ¹⁾. Te stany psychiczne mo-

¹⁾ Dla dokładnego zrozumienia, co znaczą wyrazy: „przepelnienie“ i „wypróżnienie“ umysłu i często przez nas używane wyrażenie obrazowe „horyzont świadomości psychicznej“, porówna czytelnik następującą trafną uwagę Drobischa: „Das Bewusstsein überhaupt erscheint uns wie ein Raum, der durch seinen Inhalt bald dichter, bald lockerer erfüllt ist, ja der auch hierin der Pupille des Auges ähnlich, sich bald erweitert, bald zusammenzieht. In der Fülle der Anschauungen, der Phantasieen gleicht das Bewusstsein einem

gą w tym samym afekcie, jeżeli jest silniejszym, następować bezpośrednio po sobie, jako dwa różne stadya w rozwoju wstrząśnienia umysłowego. Tak oburzenie i najwyższa radość, jak przestrasz i rozpacz sprowadzają w pierwszej chwili zatamowanie czynności wyobrażenia czyli wypróżnienie umysłu, w następnym zaś momencie rozpoczyna się przyspieszony przebieg do świadomości psychicznej chaotycznie napływających wyobrażeń, albo też zatamowanie ich czynności trwa jeszcze chwilę, stósownie do natury afektu i jakości podniety afekt budzącej.

W afektach, które wezbrały do najwyższego stopnia, cała świadomość i uwaga duszy skierowana jest wyłącznie na to nowe i niespodziewane wyobrażenie, które spowodowało wstrząśnienie umysłowe, wszystkie zaś inne wyobrażenia są w stanie przyćmienia lub w stanie nieładu i zamieszania. Zjawisko to wyjaśnia nam dla czego w silnym afekcie człowiek nie widzi, ani słyszy, co się koło niego dzieje, dla czego afekt przyćmiewa czucia i spostrzeżenia zewnętrzne. Stąd to pochodzi, że n. p. żołnierz w zapale lub gniewie nie czuje podczas bitwy zadaną mu rany, że w strasznych, zaciekłych walkach bywają chwile, kiedy człowiek staje się twardym i nieczułym jak posąg, a całe masy wojowników stoją niby granit nieruchome tak, iż ani drgną na widok niebezpieczeństwa i napadu nieprzyjaciół.

Trafnie więc najlepszy znawca serca ludzkiego w usta Leara, miotanego burzą duchową podczas burzy zewnętrznej, następujące wkłada słowa:

„Zda ci się twardo, że ta sporna burza
Wciska się w kości; tak ci zdać się może;

weiten Rundgemälde mit einer unermesslichen Menge naher oder entfernter Gegenstände in heller oder in matter Beleuchtung. Beim scharfen Nachdenken dagegen, beim wissenschaftlichen Begrenzen des Denkobjektes contrahirt sich der lichte Kreis des Bewusstseins oft zu einem Punkte, der aber dann ein leuchtender Brennpunkt ist.“ Empir. Psychologie, §. 81.

Lecz w kim się większa rozsiadła choroba,
Mniejszej nie czuje...
Burza mój duszy, tak wszelkie niweczy
Poczucie zmysłów że tylko je ciśnie
To, co tu dręczy: niewdzięczność dziecinna¹⁾.

Ta burza wewnętrzna, umysłowa, musi odzwierciedlić się w organizmie człowieka, a to z powodu ścisłego związku duszy z ciałem, w skutek którego każdy silniejszy stan psychiczny działa na ciało, a stan ciała wpływa na duszę. Człowiek cywilizowany może wprawdzie objawy innych stanów psychicznych przytłumić, a nawet sztuczne ruchy i fałszywą przybrać minę, aby ukryć prawdziwy stan swój duszy lub oszukać innych ludzi; jednak wstrząśnienia umysłowego ukryć nie potrafi²⁾, albowiem do ukrycia uczuć, myśli i tego wszystkiego, co dzieje się w głębi duszy, niezbędnym jest pewien stopień przytomności umysłu, refleksyi i rozwagi, a ta w czasie wstrząśnienia umysłowego jest przyćmioną; gdy zaś miotany afektem poczyna myśleć o sobie i zastanawiać się nad swoim stanem, wtenczas z pewnością rzec można, że afekt już przeminął. Zamęt i chaos, powstający między wyobrażeniami w skutek nagłego działania podniety afekt budzącej, nie może więc pozostać bez wpływu na stan i funkcyę organizmu, lecz działając bezpośrednio na mózg, centralny punkt całego systemu nerwowego, wywiera stosownie do natury afektu pobudzający lub ubezwładniający wpływ na nerwy mózgo-rdzeniowe (cerebrospinalne), a pośrednio na nerwy sympatyczne, w skutek czego krążenie krwi, sprawa oddychania i

¹⁾ Szekspir, Król Lear, III. 4.

²⁾ Musimy wprawdzie przyznać, że człowiek wykształcony gwałtowność zewnętrznych objawów wstrząśnienia umysłowego wpływem swjej woli nieco złagodzić może, czego nie dokaże człowiek dziki i prostaczek, jednak objawów tych zupełnie ukryć nie zdoła, gdyż nawet samo silenie się, by je ukryć i przytłumić, objawia się na zewnątrz różnymi znakami, jak n. p. w gniewie i złości skrytój, czyli raczej tłumionój.

trawienia, ruchy mięśni i t. d. chwilowej ulegają zmianie. Któż nie zna przynajmniej najwybitniejszych znaków, którymi objawia się w ciele stan wzburzenia umysłu? Tak n. p. rozgniewany ściska pięści, tupa nogami, skacze, krzyczy; przerażony blednieje, drży a włosy stają mu dębem na głowie. Zawstydzenie rumieni lica, schyla głowę na dół, nagła radość ożywia i przyspiesza ruchy, podnosi głos, wywołuje uśmiech na twarzy a blask w oku i t. d. Te cielesne objawy wstrząśnienia umysłowego, które należy uważać nie za pierwsze, lecz za drugie stadyum w rozwoju tego zjawiska duchowego, są *istotnym znamieniem* afektu. Nie możemy więc zgodzić się na następujące zdanie Seneki ¹⁾: „Si quis pallorem et lacrimas procidentis et irritationem humoris obscoeni altumve suspirium et oculus subito acriores, aut quid his simile, indicium affectus animique signum putat, fallitur nec intelligit, corporis hos esse pulsus.“ Wstrząśnienie ciała, oddziaływując wzajemnie na umysł, staje się powodem, że wyobrażenia nie mogą w jednym momencie wrócić do normalnego stanu ładu i porządku, że umysł nie może w jednej chwili odzyskać równowagi, co by nastąpić musiało, gdyby na wpływ ciała nie był wystawiony. Umysł bowiem nie może się pierwój zupełnie uspokoić, aż ciało odzyska równowagę. Ponieważ zaś ciało, jakkolwiek działają w niem siły żywotne, nie jest wyjęte z pod prawa bezwładności, przeto w skutek wstrząśnienia umysłowego w silny ruch wprawione, do zupełnego uspokojenia dłuższego potrzebuje czasu, podobnie jak kula rzucona, gdy osiągnie w swym ruchu najwyższy stopień szybkości, nie przechodzi natychmiast w stan spoczynku, lecz porusza się jeszcze chwilę z opóźnioną szybkością. Ponieważ więc w rozwoju wstrząśnienia umysłowego organizm tak znaczny ma udział, a okoliczność ta jest istotną cechą afektu, przeto wstrząśnień umysłowych nie można wytłómaczyć jedynie na zasadach czysto psychicznych t. j. na podstawie nauki o równowadze i przebiegu (ruchu) wyobrażeń, lecz

¹⁾ Seneca, de ira, II. 3.

do ich wyjaśnienia niezbędną jest także znajomość najważniejszych zasad fizjologii.

Stan zamieszania i nieładu, w którym znajdują się wyobrażenia podczas afektu, jest przyczyną, że wstrząśnienie umysłowe przyćmiewa lub niszczy zupełnie rozwagę, czyni człowieka niezdolnym do zastanowienia się i wydania prawdziwego sądu, a tém samém popycha go do nierozważnych kroków i czynności, które przynoszą mu szkodę i ujmę jego godności i stanowisku. Przestraszony n. p. biegnie często sam w otchłań grożącego mu nieszczęścia, albo chcąc uniknąć jednego niebezpieczeństwa wpada w drugie jeszcze groźniejsze. Rozgniewany, nie mając względu ani na godność i dobro własne, ani na formy przyzwoitości, popełnia nieraz czyny lub wypowiada słowa, za które później ciężko pokutować musi, jak n. p. Marya Schillera, która obrażona przez Elżbietę wypowiada w oburzeniu wobec królowej angielskiej następujące słowa:

„Der Thron von England ist durch einen Bastard
Entweiht, der Britten edelherzig Volk
Durch eine list'ge Gauklerin betrogen“ ¹⁾,

i niszczy sobie przez to samo wszelką nadzieję odzyskania wolności. W tym względzie o wszystkich afektach wogóle rzecz można to, co Mikołaj Rej ²⁾ napisał o wpływie gniewu na władze umysłowe: „Już ni rozum, ni pamięć, ni baczenie żadne tam spełna być nie może. Już wszystkie Boże ino dary, które hojnie nad ino zwierzęta nadane mamy, władzy swój ani urzędu swego żadnym obyczajem używać nie mogą, gdyż już marnie tym sprośnym przyładkiem (gniewem) zgwałcone a zniewolone być muszą.“

Ponieważ wstrząśnienie umysłowe przytłumia rozwagę i zastanowienie, które są niezbędnym warunkiem działania wolnej woli, przeto każdy silniejszy afekt tamuje także *wolę* człowieka i spr-

¹⁾ Schiller, Maria Stuart, III. 4.

²⁾ Żywot człowieka poczciwego, II. str. 71.

wia, że czyny w stanie afektu popełnione uważają się za niepoczytalne. To zjawisko psychiczne, że afekt tamuje chwilowo działanie wolnej woli, nie uszło uwagi prawodawców wszelkich krajów i narodów; dla tego też czyny w stanie afektu dokonane uważano od najdawniejszych czasów albo za niegodne kary, albo karano daleko łagodniej, niż występki lub zbrodnie w stanie zupełnej samowiedzy popełnione.

Chaotyczny przebieg i zamęt wyobrażeń podczas wstrząśnienia umysłowego jest wreszcie przyczyną, że człowiek w stanie bardzo silnego afektu nie może wymówić ani słowa, albo tylko urywane wypowiada wyrazy. Najwyższy bowiem stopień afektu albo przyćmiewa wszystkie wyobrażenia, — a wtenczas braknie chwilowo materiału do utworzenia myśli czyli sądu, którego formą gramatyczną jest zdanie, — albo też wprawia je w tak szybki ruch i zamęt, że pojedynczych wyobrażeń ustalić, porównać i połączyć, a więc i sądu utworzyć nie podobna.

Zebrawszy wszystkie wyłuszczone istotne znamiona afektu, utworzymy sobie następującą definicyą wstrząśnienia umysłowego: *Afekt jest to chwilowe zwichnięcie równowagi umysłowej, spowodowane nagłym i niespodziewanym spostrzeżeniem, sprowadzające częściowe lub całkowite zatamowanie rozsądku, rozwagi i wolnej woli oraz przelotne znaczne zmiany w organizmie człowieka.*

III.

Podział afektów.

Różni psychologowie z różnego stanowiska dzielą afekty. Jednym służy za podstawę podziału tych fenomenów psychicznych *ton* uczuć afektom towarzyszących. Ze względu na ton rozróżniają niektórzy psychologowie dwie klasy afektów, a mianowicie ci, którzy pod względem tonu tylko dwa przypuszczają rodzaje uczuć: przyjemne i nieprzyjemne; u innych zaś, którzy obok smutnych i wesołych przypuszczają także uczucia mieszane ¹⁾ (a takich psychologów nierównie większa jest liczba), znajdujemy trzy klasy afektów: *przyjemne*, *nieprzyjemne* i *mieszane*. Do takich psychologów należą: Maass ²⁾, C. G. Carus ³⁾, Domrich ⁴⁾ i inni. Ten ostatni afekty mieszane nazywa mniej stosownie afektami złożonymi. Jeżeli uwzględnimy wszystkie szczegółowe tego rodzaju zjawiska, to klasyfikacyą afektów pod względem tonu przedstawi nam następujący schemat:

AFEKTY PRZYJEMNE:	NIEPRZYJEMNE:	MIĘSZANE:
Radosna niespodzianka.	Bolesna niespodzianka.	Afekt miłości.
Nagle rozweselenie.	Zdumienie.	Marzycielskie uniesienie.
Niespodziewana radość	Zasmucenie.	Rozgniewanie.
Radość połączona z swa- wola.	Zakłopotanie.	Wybuch złości.
Zachwycenie.	Zawstydenie.	Zaciekłość.
Natchnienie.	Skrucha.	
Odwaga.	Rozpacz.	
	Zatrwożenie.	
	Przełknięcie.	
	Przestrach.	
	Przerażenie.	
	Ostupienie.	
	Zgroza.	

¹⁾ Porówn. rozprawę autora „o uczuciach ze stanowiska psychologii, str. 34—44.

²⁾ Maass, Versuch über die Leidenschaften, str. 23.

³⁾ C. G. Carus, Vorlesungen über Psychologie, str. 377.

⁴⁾ Domrich, Die psychischen Zustände, str. 205.

Inni psychologowie obierają sobie za podstawę podziału afektów stan, w jakim znajduje się umysł człowieka podczas wstrząśnienia. Wiadomo zaś, że nagłe i niespodziewane wrażenie zewnętrzne rozbudzające afekt dwójako działa na stan wyobrażenia: albo przyćmiewa za nadto wielką ilość wyobrażeń, usuwając je niejako z horyzontu świadomości psychicznej (czyli wypróżniając z nich zakres świadomości), albo też odtwarza zbyt wielką wyobrażeń liczbę, przepełniając nimi zakres samowiedzy, podobnie jak rzeka wezbrana wylewa ponad brzegi. Z tego to punktu zapamiętania dzielą psychologowie afekty na dwie klasy: afekty *wypróżniające* i *przepełniające* (zakres świadomości psychicznej). Z psychologów w ten sposób dzielących afekty najgodniejszym uwagi jest Drobisch ¹⁾. Ze względu więc na stan wyobrażeń, w jakim one się znajdują podczas wzruszenia umysłowego, ugrupują się afekty w następującym porządku:

AFEKTY PRZEPEŁNIAJĄCE:

Radosna niespodzianka.
Nagle rozweselenie.
Niespodziewana radość.
Radość połączona z swawolą.
Zachwycenie.
Natchnienie.
Marzycielskie uniesienie.
Odwaga.
Rozgniewanie.
Wybuch złości.
Zaciekłość.

AFEKTY WYPRÓŻNIAJĄCE:

Bolesna niespodzianka.
Zasmucenie.
Nagła boleść.
Zakłopotanie.
Zdziwienie.
Zdumienie.
Zawstydzenie.
Skrucha.
Rozpacz.
Zatrwożenie.
Przełknięcie.
Przestrach.
Przerażenie.
Osłupienie.
Zgroza.

¹⁾ A. W. Drobisch, *Empirische Psychologie* §. 80. Od Drobischa przyjął nazwy dwóch głównych klas afektów Herm. Lotze (*Medicinische Psychologie*, str. 520), jakkolwiek podziału tego ściśle się nie trzyma i wogóle nie zapuszcza się w klasyfikację afektów, uważając ją za niewdzięczną pracę (!).

Im. Kant ¹⁾ i F. A. Carus dzielą afekty na dwie klasy według tego, czy one wzmacniają, czy też przytłumiają energią i siłą życia psychicznego, a pośrednio i organicznego ²⁾. Pierwszą klasę tego podziału stanowią afekty *wzmacniające* (steniczne od *σθένος*), drugą *osłabiające* (asteniczne). Do afektów wzmacniających należą: Miła niespodzianka, nagła radość, zachwycenie, wybuch gniewu i t. d. Do afektów osłabiających zalicza Kant: Zatrwożenie, przestraszenie, zawstyżenie, rozpacz, i t. d. Jeżeli podział Kanta porównamy z bezpośrednio poprzedzającym, przekonamy się, że obydwa zupełnie przystają do siebie, a jakkolwiek dwie ich klasy różne mają nazwy, jednak te same afekty szczegółowe musimy zaliczyć do afektów przepełniających, co i do klasy afektów wzmacniających. Również do drugiej klasy afektów według podziału Kanta należą te same zjawiska szczegółowe, które Drobisch do drugiej zaliczył klasy. Bo też stanowiska, z których ci dwaj filozofowie podzielili afekty, nazwą rzadziej, niżeli istotą rzeczy różnią się od siebie. Wynika to bowiem z istoty duszy ludzkiej, że wszelkie przyspieszenie czynności wyobrażeń wzmacnia uczucie siły, a zbyt wielkie przyćmienie wyobrażeń przytłumia energią życia duchowego.

Inni wreszcie psychologowie obrali sobie za podstawę klasyfikacji afektów te nagłe i gwałtowne zmiany w organizmie, jakimi objawia się wpływ duszy na ciało podczas afektu. Wpływ ten może być dwojakiego rodzaju: pobudzający, albo przytłumiający, a

¹⁾ Kant, Anthropologie, str. 209.

²⁾ Myli się Nahlowsky w swém dziełku: „Das Gefühlsleben“ str. 257. i 258. twierdząc, że Kant oparł swój podział afektów na stosunku tychże fenomenów do pożądania, mianowicie, czy pragnienie, czy obrzydzenie w afekcie przemaga. Mylnie to zdanie przyjął on od Domricha (Die psych. Zustände str. 205), który, zdaje się, niezrozumiał następujących jasnych słów Kanta: „Affecten können in sthenische, aus Stärke, und asthenische, aus Schwäche eingetheilt werden. Jene sind von der erregenden, diese von einer die Lebenskraft abspannenden Beschaffenheit.“ (Anthropologie str. 209).

nawet ubezwładniający. Jedne afekty bowiem przyspieszają czynność systemu nerwowego, mózgo - rdzeniowego i sympatycznego, inne zaś przytłumiają lub tamują chwilowo funkcyje organiczne, jak: krążenie krwi, trawienie, oddychanie i t. d. Stąd téż i z tego względu afekty na dwie dzielą się klasy. Do pierwszej należą afekty *pobudzające*, jak: radość, gniew, odwaga, i t. d., do drugiej *ubezwładniające*, jak: rozpacz, przestrah, zawstydenie, i t. d. — słowem wszystkie te, które w dwóch poprzednich podziałach do drugiej zaliczyliśmy grupy. Tak więc i ten trzeci podział afektów przystaje zupełnie do dwóch poprzedzających, a przyczyna tego jest oczywistą i naturalną. Poprzednie dwa podziały mają za podstawę przyspieszenie lub opóźnienie czynności psychicznych, ten ostatni zaś nagłe zmiany w stanie organizmu. Wszelkie zaś przyspieszenie czynności wyobrażania czyli spotęgowanie życia duchowego wzmacnia i przyspiesza funkcyje organiczne, zatamowanie zaś przebiegu wyobrażeń czyli osłabienie energii życia psychicznego przytłumia i osłabia życie cielesne.

Wszystkie trzy podziały afektów są zatem racjonalne, gdyż wszystkie wynikają z istoty rzeczy, zasadzając się na istotnych znamionach pojęcia afektu, a nie na przypadkowych, zewnętrznych okolicznościach. Z tymi trzema podziałami krzyżuje się podział pierwszy, mający za zasadę ton uczuć afektom towarzyszących, ponieważ wszelki afekt, czy on należy do klasy afektów wzmacniających, czy osłabiających, wypróżniających, czy téż przepelniających, pod względem tonu jest albo przyjemnym, albo nieprzyjemnym, albo mieszanym.

Prócz wymienionych podziałów nie znajdujemy w dziełach psychologicznych innych uwagi godnych. Podział Maassa ¹⁾ na afekty *kontemplatywne i patologiczne* pomijamy milczeniem, jako nieracjonalny. Podział Nahlowskiego ²⁾ na afekty *czynne i bierne* różni się

¹⁾ Maass, Versuch über die Leidenschaften, str. 23.

²⁾ Nahlowsky, Das Gefühlsleben, str. 258.

raczej nazwą, aniżeli istotną zmianą od wymienionych trzech klasyfikacyj. Te nowe jednak nazwy dwóch klas afektów wydają nam się najmniej stosownymi, albowiem, ściśle rzecz biorąc, wszystkie afekty *biernymi* stanami duszy nazwaćby można, gdyż w stanie afektu straciwszy człowiek samowiedzę nie włada sobą, lecz znajduje się chwilowo pod władzą i panowaniem wstrząśnienia umysłowego. Rosenkranz ¹⁾ podzielił afekty na *czyste, pojedyncze i mieszane* według tego, czy ich treść odnosi się do teraźniejszości, przeszłości, czy przyszłości. Jednak i tego podziału, jakkolwiek jest odrębnym, nie możemy uznać za racjonalny, ponieważ nie zasadza się na naturze i istocie afektów.

Nazwawszy afekty przepełniające *pobudzającymi*, wypróżniające zaś *przygnębiającymi*, przypatrzmy się dokładnie szczegółowym afektom ze stanowiska fizjologiczno-psychologicznego, zastanawiając się przy każdym z osobna nad podniecią afekt budzącą, nad różnymi stopniami i stosunkiem afektów do odpowiednich uczuć, nad ich objawami zewnętrznymi oraz ich wpływem na organizm człowieka. Twierdzenia i spostrzeżenia szczegółowe, zwłaszcza te, które tyczą się objawów zewnętrznych i wpływu afektów na ciało, wyjaśnimy na licznych przykładach czerpanych z życia codziennego, a osobliwie z dzieł najznakomitszych poetów i gruntownych znawców serca ludzkiego, między którymi *Szekspirowi* pierwsze przyznajemy miejsce.

¹⁾ Rosenkranz, Psychologie, str. 353.

IV.

Afekty pobudzające.

Niespodzianka, nagle radość, zachwycenie.

Nim przystąpimy do rozbioru szczegółowych afektów, zastanówmy się nad istotą *niespodzianki*, ta bowiem wyprzedza każde silniejsze wzruszenie umysłu, a raczej każdy afekt jest w pierwszym momencie swego rozwoju niespodzianką. Niespodzianki doznajemy wtenczas, gdy jakiś wypadek zdarzy się w chwili, kiedyśmy tegoż nie przewidywali, albo wydarzy się inaczej, aniżeliśmy się spodziewali. Niespodzianka może być uczuciem, albo afektem. Jeżeli podnieta zewnętrzna lub wewnętrzna, która w każdym razie działać musi nagle i niespodziewanie (stąd nazwa „niespodzianka“), nie zostaje pod względem treści w tak wielkim stopniu przeciwieństwa do wyobrażeń w duszy ustalonych, iżby ich równowagę zwichnąć i przytomność umysłu chwilowo zniszczyć potrafiła, wtenczas stan psychiczny, skutkiem jój działania powstający, jest *uczuciem*. Uczucie to jednak tak łatwo w afekt zamienić się może, że między uczuciem a afektem niespodzianki trudno ściśle i wyraźną zakreślić granicę. Podnieta niespodziankę budząca nie zawsze jest silną. Często błahe spostrzeżenie lub nieznaczące wyobrażenie odtworzone, któreby wcale nie zamąciło naszego spokoju umysłowego, gdybyśmy na nie byli przygotowani, potrafi wywołać silny afekt niespodzianki, jeżeli działa niespodziewanie i jeżeli treść nowego wyobrażenia jest zupełnie przeciwną treści wyobrażeń dawniejszych. Dzieje się to podobnie jak w sferze organizmu, gdzie kropelka wody, lekkie uderzenie lub ukłucie, jeżeli działa nagle i niespodziewanie, wzbudzić może silne, niemiłe uczucie, — albo podobnie jak w świecie fizycznym ciało mniejszej masy lecz z wielką poruszające się szybkością, potrafi pchnięciem poruszyć z miejsca w stanie spoczynku

znajdujące się ciało o masie nierównie większej. Wszelka niespodzianka, czy ona jest uczuciem, czy afektem, jest w pierwszym momencie nieprzyjemną; nagle bowiem na umysł uderzające wyobrażenie nowe, usuwa w głąb wszystkie wyobrażenia dawniejsze i sprowadza chwilowo zupełną ciszę na horyzoncie świadomości psychicznej w skutek przelotnego stanu zupełnej bierności wyobrażeń. Ten stan wyobrażeń działając na mózg, sprowadza chwilowe zastanieńczenie funkcij organicznych: uderzenie serca i tętno ustaje na chwilę, również zatrzymuje się oddech, a po całym ciele rozlewa się bladeść, która w następnej chwili ustępuje miejsca łagodnemu rumieńcowi, jeżeli niespodzianka jest radosną, albo jeszcze się powiększa, jeżeli niespodzianka przechodzi w afekt boleści, przestachu, lub inne afekty przygnębiające. Niespodzianka może więc być radosną, albo bolesną. Radosnej niespodzianki doznajemy n. p. wtenczas, gdy nagle spostrzegamy przyjaciela, którego już dawno uważaliśmy za umarłego, albo gdy zamiast nieszczęścia, któregośmy się obawiali, wielkie spotka nas szczęście, albo gdy wogóle niepomysłne sprawy, żywo nas obchodzące, w skutek nagłego obrotu rzeczy wbrew naszemu oczekiwaniu pomyślnie się zakończą. Bolesnej niespodzianki zaś doznaje, kto n. p. dowiędzie się o nagłej śmierci przyjaciela, który przed chwilą będąc zupełnie zdrowym z nim rozmawiał, lub gdy jakby grom z nieba uderzy nań nieszczęście po nieszczęściu tam, gdzie szczęścia się spodziewał. Takię bolesnej niespodzianki doznał ów Edyp Sofoklesa w chwili, gdy przekonał się, że on sam jest tym zbrodniarzem, którego szukać rozkazał, i sprawcą tyłu nieszczęść ojczystego miasta, albo Egmont Götheego, kiedy go Alba, nie zważając na to, że był księżciem i ulubieńcem ludu, wtrącił do więzienia.

Z tego, co powiedzieliśmy o niespodziance, wynika, że wszystkie afekty tak pobudzające jak i przygnębiające w pierwszym momencie wybuchu podobnymi objawiają się zewnętrznymi znakami, oraz to, że nagła radość w największej potędze równie szkodliwy wyrzucić może wpływ na organizm, jak przerażenie. A jak przestach i gwałtowna bolesć, tak i nagła radość jest zwykle niema. Słusznie więc Szekspir

wkłada w usta zalotnika Portyi, uradowanego uzyskaniem jęj ręki, następujące słowa:

„Wyście mie z wszelkich obrali wyrazów;
Pani! krew tylko w żyłach mych przemawia...
A całe chaos rośnie tylko w radość
Głośną lub niemą“ ¹⁾.

Najwyższy stopień nagłej radości może zatamować zupełnie czynności nerwów i mózgu i podobnie jak przerażenie nawet śmierć sprowadzić ²⁾. Tak n. p. przyczynę śmierci mędrca greckiego Chejlona przypisuje podanie nagłej radości, jakiej tenże doznał dowiedziawszy się o zwycięstwie swego syna odniesioném na igrzyskach olimpijskich. Jedno z podań, które krążyły już w starożytności o przyczynie śmierci Sofoklesa, również w nagłej radości upatruje powód skonu tego tragika greckiego. Któż nie słyisał o wypadkach śmierci albo przynajmniej pomieszanu umysłu, spowodowanemu nagłą radością w skutek niespodziewanego odkrycia lub wynalazku, znalezienia wielkiego skarbu ³⁾ lub wygrania wielkiej sumy na loteryi?

„Gwałtowna radość, gwałtowny ma koniec;
Jęj tryumf skonem; jako proch i ogień
W wzajemnym zwykły niktąć pocałunku“ ⁴⁾.

¹⁾ Kupiec wenecki, III. 2. II. 6. Porównaj następujące słowa, które wymawia Ifigenija Góthego, uradowana wiadomością, że Orest i Elektra jeszcze żyją:

„Goldne Sonne, leihe mir
Die schönsten Strahlen, lege sie zum Dank
Vor Jovis Thron! denn ich bin arm und stumm.“

²⁾ W takich wypadkach śmierć jest skutkiem nagłego wstrząśnienia nerwowego (apoplexia nervosa) albo porażenia serca.

³⁾ Siostra filozofa Leibniza miała umrzeć z radości znalazzszy po śmierci brata pod jego łóżkiem w skrzynce 60.000 dukatów.

⁴⁾ Szekspir, Romeo i Julia, II. 6.

Atoli wypadki obłąkania lub śmierci, która nastąpiła skutkiem nagłej radości, daleko są rzadsze, aniżeli podobne skutki spowodowane nagłą boleścią lub przerażeniem. Najczęściej po krótkim niemiłym wrażeniu niespodzianki następuje w skutek ożywienia czynności silnie do świadomości psychicznej napływających wyobrażeń, spotęgowanie funkcj organicznych; krążenie krwi, uderzenie serca i tętno przyspiesza się znacznie, rumieniec rozlewa się po twarzy, wzrok staje się jasnym, żywym i niezwykłego nabiera blasku. Wzmaga się także czynność nerwów ruchowych i mięśni; stąd pochodzą owe lekkie, żywe, nagłe ruchy, które człowiekowi nie umiejącemu zapanować nad sobą (a więc przeważnie prostaczkowi lub dzikiemu) nadają pozór szalonego; dla tego też taniec i śpiew pożądanymi są towarzyszami radości. Ponieważ jednak nagła radość, jak wogóle każde silniejsze wzruszenie umysłu, sprowadzając zamęt w przebiegu wyobrażeń, przynajmniej częściowo pozbawia człowieka rozsądku i zastanowienia, przeto też widzimy nieraz, jak rozradowany popełnia nierozsądne i śmieszne czynności, jak z powodu wielkiego nawału do świadomości psychicznej szybko tłoczących się wyobrażeń, któreby chciały sobie niejako wolny na zewnątrz utorować odpływ, uniesiony radością staje się gadatliwym, jak wyjawia swoje tajemnice i głosi swoje szczęście innym ludziom, a gdy tych nie ma obecnych, nawet drzewom, górom i lasom. Uniesiony radością chciałby wszystkich widzieć cieszących się z jego szczęścia, chciałby podzielić się z nimi swą radością; okazuje się więc życzliwym względem innych, gotowym do ofiar i poświęcenia, ale tylko z wesołymi radby przestawać, nie lubi zaś i unika smutnych, jeżeli ich nie może rozweselić, i obojętnych na widok jego szczęścia. Nieraz zdarza się, że człowiek przejęty zbyt żywą radością, zapomina o konwencyonalnych formach przyzwoitości i nie rozważając szkodliwych następstw swych słów i czynów, posuwa się aż do *swawoli*, przekraczając granice moralności i obyczajów. Tego rodzaju *wyuzdana radość* pojawia się najczęściej u ludzi prostych, jednak i w wykształconych budzi ją czasem nadmierne użycie gorących napojów. Radość nie

dochodząca do najwyższego stopnia wzmacnia siły i energią życia psychicznego i organicznego, podnosi podobnie jak nadzieja głowę do góry, pokrzepia wycieńczonego słabością, słowem wywiera zbawienny wpływ na człowieka tak pod względem umysłowym jak i cielesnym. Stąd to pochodzi, że rany żołnierzy należących do armii zwycięskiej goją się według doświadczenia lekarzy prędzej i łatwiej, aniżeli zwyciężonych. Polepszenia stanu zdrowia lub zupełnego wyzdrowienia w skutek nagłej radości fizyologowie liczne podają przykłady ¹⁾.

Jednym z najwykleszych objawów radości jest *śmiech*. Wiemy atoli z doświadczenia, że radość objawia się czasem także płaczem i łzami w oku. Nie są to jednak naturalne objawy radości ²⁾. Jeżeli radość objawia się tymi znakami, właściwymi nagłemu zasmuceniu i boleści, natenczas nie jest ona pod względem tonu afektem czystym, lecz mieszanym. U ludzi dzikich i żyjących na łonie natury z pewnością nikt nie zobaczył czystej radości płaczem i łzami się objawiającej. U ludzi cywilizowanych zaś, w których duszy znajdują się niezliczone szeregi różnorodnej treści wyobrażeń, krzyżujących się jakby nitki jakiej sieci lub tkaniny, bardzo łatwo reprodukcyja wyobrażeń przyjemnych może podczas radości uderzyć w strunę smutnej treści wyobrażeń, i spowodować uczucie lub afekt boleści i smutku, który szybko następując po uniesieniu radosném, wywołuje obok uśmiechu płacz lub łzy w oku. Tego rodzaju afekt podobny jest pod względem tonu do uczucia radości, jakie powstało w sercu Andromachy w chwili pożegnania z Hektorem ³⁾, lub jakie obudziło

¹⁾ Zob. Max, Perty, Blicke in das verborgene Leben des Geistes, str. 7.

²⁾ „Man hat gemeint, nicht der Freude allein gehöre das Lachen, sondern auch der Trauer, dem Aerger, der Verzweiflung, nicht dem Schmerze allein das Weinen, sondern auch der Freude, der Entzückung. Diese Behauptungen sind gewiss völlig falsch.“ Lotze, Medicinische Psychologie, str. 522.

³⁾ Homer Ilias, VI. 323.

przybycie Wacława, udającego się na wojnę, w sercu Maryi, która czuła się szczęśliwą

„Szczęściem niewiast, — dla których słodkie w życiu chwile
Są jak pogodne niebo, — gdy piorun grzmi w tyle“¹⁾.

Nagłej radości i boleści (prawie równocześnie wstrząsających duszę) zgubny wpływ na ciało wyrażają następujące słowa Szekspira²⁾:

„Osłabłe jego, rozstrojone serce,
Nie mogąc wytrwać ostatecznej walki
Dwóch uniesień, pociechy i bólu,
Uśmiechająco pękło w przesileniu.“

Nieraz samo gwałtowne wstrząśnienie podczas nagłej radości, budząc uczucie osłabienia i chwilowego przytłumienia energii życia cielesnego, może zrodzić łzy i płacz osobliwie u kobiet, które z powodu słabszych i delikatniejszych nerwów silniej i dotkliwiej uczuwają wszelkie wstrząśnienie, aniżeli mężczyźni. Jeżeli zaś męczyzna płacze z radości, można to uważać za nieomylny znak osłabienia i drażliwości systemu nerwowego³⁾. Gdy zaś nagłe i niespodziewane wyobrażenie obecnego szczęścia jest tak silne, iż całą świadomość i uwagę duszy wyłącznie na siebie kieruje, a usuwa w głąb wszystkie wyobrażenia nieprzyjemne, nie dopuszczając do kielicha szczęścia i radości ani jednej kropelki goryczy: natenczas człowiek zapomniawszy o przeszłości i przyszłości, używa jedynie chwilowego niezamąconego szczęścia, unosząc się niby w morzu wesela bez granic i nie wiedząc wcale, co się około niego dzieje. Ten najwyższy stopień radości niezamąconej, zwany *zachwyceniem*, potrafią w duszy człowieka wzbudzić tylko najpotężniejsze uczucia, jakie władają sercem ludzkim, a więc uczucie miłości i uczucia religijne, potęgu-

¹⁾ Marya Malczewskiego.

²⁾ Szekspir, Król Lear. V. 3.

³⁾ Lotze, Medicinische Psychologie. str. 522.

jące się nieraz aż do afektu religijnej ekstazy. Zachwycenie w uczuciu miłości maluje Szekspir ¹⁾ w następujących słowach:

„Miłości! miarkuj uczucia szczęśliwe;
Niech twoja rozkosz chłodną spada rosą;
Zwolnij twój zachwyt, powściągnij twe burze,
Bo osłabioną one mnie poniosą
I nie dotrzymam!“

Na podstawie tego, co się rzekło o uniesieniu radosném, łatwo zrozumie każdy różnicę zachodzącą między afektem radości, a uczuciem radosném czyli wesołém, które może trwać długo w duszy człowieka jako ustalone usposobienie, nie wystawiając umysłu na gwałtowne burze i silne wstrząśnienia. Uczucie wesołe, jako ustalone usposobienie, ma źródło swoje w wyobrażeniach przyszłego oczekiwanego szczęścia, albo w zadowoleniu z obecnego przyjemnego stanu, którego niezbędnym warunkiem jest pomyślny stan zdrowia cielesnego. Nieraz samo uczucie wzmagającej się siły życia organicznego bywa powodem wesołego usposobienia, z którego przyczyny samibyśmy sobie sprawy zdać nie potrafili. Zjawisko to spostrzegamy najczęściej u dzieci, których życie cielesne przemaga nad życiem umysłowém. U ludzi dojrzałych nagle rozweselenie nie wypływa nigdy jedynie z uczucia potęgującego się życia i zdrowia cielesnego; afekt radości budzą tylko *jasne wyobrażenia obecnego szczęścia, któregośmy się nie spodziewali, lub które przechodzi nasze oczekiwanie.*

Gniew, złość, zaciekłość.

Podniecią zewnętrzną gniew wzbudzającą jest zwykle obraza honoru, szyderstwo i urąganie z naszej osoby, uwłaczanie naszej czci i dobrej sławie (obmowa, oszczerstwo), wyśmiewanie naszego zapatrywania i przekonania, szczególnie religijnego, niesłuszne ta-

¹⁾ Kupiec wenecki, III. 2.

mowanie naszych prawnych czynności, słowem wszystko, co przytłumia i osłabia poczucie naszej jaźni i osobistości.

Zachowanie się innych względem nas, czyny i słowa przeciw naszej jaźni skierowane, obrażają nas a tém samém wywołują gniew tylko wtenczas, gdy z nimi łączy się rzeczywiście zła wola i wyraźny zamiar szkodenia nam i ubliżenia, albo téż tylko nasze subiektywne zapatrywanie taki zamiar im podsuwa. Rozsądny człowiek nie pogniewa się przeto, gdy życzliwy przyjaciel oderwie mu od ust ulubiony napój, szkodzący jego zdrowiu, lub pozbawi go chwilowej przyjemności, któraby mu przyszłe chwile życia zatruć mogła. Tylko dziecko wpada w gniew, gdy mu mamka wyrwie z rąk ostry nóż lub palącą się świecę, podobnie jak unosi się gniewem szalony, gdy mu się miecz wyrwie z ręki.

Ponieważ jedynie ze złej woli wynikająca obraza naszej jaźni gniew w nas obudzić może, zatém właściwie tylko jestestwa myślące, a więc ludzie dojrzały pod względem umysłowym rozgniewać nas potrafią. Dzieci, zwierzęta i rzeczy w rozsądnym człowieku nigdy gniewu nie obudzą, bo go nie mogą obrazić. Nie wielką więc znajomość psychologii posiada ten pedagog, który gniewa się na dziecko i karze je za to, że go „obraziło.“ Nie za obrazę, bo téj wyrządzić mu nie może, ale za nieprzyzwoite zachowanie się lub niegrzeczność, nie unosząc się gniewem, karcić je powinien.

Że zaś w życiu codzienném widzimy tylu ludzi gniewających się nie tylko na bezrozumne zwierzęta, ale i na martwe rzeczy, pochodzi to stąd, że człowiek w gniewie nie będąc zupełnie przytomnym, jestestw rozumnych nie odróżnia od bezrozumnych, albo téż stąd, że ta sama żywa fantazya, która nawet martwej przyrodzie nadaje życie, nie tylko w zwierzętach postępujących jedynie za wskazówką instynktu, ale i w martwych rzeczach upatruje rozum i wolę ¹⁾). Obrazek ludzi, gniewających się na zwierzęta i martwe

¹⁾ Zjawisko gniewu, skierowanego na martwe rzeczy, spostrzec można nie tylko u ludzi, ale i u zwierząt. Tak n. p. pies rozdrażniony kąsa łaskę, którą go ktoś drażni, lub rzucony nań kamień.

przedmioty, skreślił Mikołaj Rej z właściwym sobie humorem i prostotą w następujących słowach: „Abowiem znajdziesz drugiego, co się i na nieme rzeczy i na Boga gniewać będzie. Utknie się pod nim koń, to już bije, tłucze, jakoby to niebożątko chcąc uczynił. Da mu gałąź w gębę, to już łaje, przeklina, a gałąź co krzywa (winna)? on sobie krzyw, iż jój nie obaczył. Uderzy się o kamień w nogę, kamieniowi łaje, a co kamień krzyw? a czemuś go nie przestąpił? Więc będzie łajał gradowi, dżdżowi, śniegowi, błotu, kiedy się opluska, a co deszcz albo błoto krzywo, a czemuś się nie podkasał? Albo gdy mu but szwiec ciasny przyniesie a obuć go nie może, tedy i szewca stłucze i but zrąba, a co but krzyw?“ ¹⁾

Podniecia zewnętrzna, jakiegokolwiek ona jest rodzaju, powoduje tylko wtenczas wybuch gniewu, gdy działa *nagle i niespodziewanie*. Wynika to z natury wszystkich afektów wogóle. Jeżeli wiemy naprzód, że w pewnym czasie, wśród pewnych okoliczności spotka nas niesłuszny zarzut lub jaka obraza, to w chwili doznania obelgi albo wcale nie unosimy się gniewem, albo daleko słabszym, aniżeli wtenczas, gdy nas kto obrazi nagle i niespodziewanie. Z tego samego powodu daleko bardziej się oburzamy, gdy obrazi nas ten, którego uważaliśmy za człowieka nam przychylnego i życzliwego, aniżeli, gdy ubliży nam nieprzyjazna osoba. Niespodziewanie działająca podniecia zewnętrzna, przerywając w skutek nagłego działania i niezgodności z wyobrażeniami dawniejszymi dotychczasowy, normalny przebieg wyobrażeń, wyprawia je w nieład i zamieszanie, a pośrednio wywołuje w organizmie nagłą zmianę, gwałtowne ruchy, czyniące srożącego się podobnym do szalonego („ira furor brevis“).

A jak w przyrodzie burzę fizyczną wyprzedza bezpośrednio chwila ciszy, tak podobnie i w organizmie człowieka, nim wybuchnie burza gniewu, zatrzymuje się (w skutek zatamowania czynności wyobrażeń) krążenie krwi i uderzenie serca, bladeść rozlewa się po ciele, oddech staje się ciężkim, rzadkim i nieregularnym, a

¹⁾ Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, Warszawa 1828., II. str., 56.

wzrok dzikim, ścinają się usta, włosy jeżą się na głowie ¹⁾, a człowiek stoi nieruchomy, jak gdyby oniemiał, lub piorunem rażony został. Jest to objaw *niespodzianki*. Lecz nagle nastaje reakcja. Przyspieszona czynność serca ²⁾ powoduje silny napływ krwi do głowy, rozpala żar i rumieniec na twarzy, zaiskrza oczy ³⁾ wprawiając je w szybki ruch, marszczy brwi i czoło, otwiera usta i wywołuje skutkiem przyspieszenia działania nerwów ruchowych szybką gestykulacją i gwałtowne ruchy, jak: ściskanie pięści, tupanie, grożenie, przeraźliwy krzyk i t. p. ⁴⁾. Zwolna gaśnie żar gniewu, wolnieje gwałtowne uniesienie, a zapalony gniewem radby chwilkę spocząć, czując osłabienie sił fizycznych i umysłowych. Mijająca burza zostawia jako ślad po sobie drżenie mięśni, trzęsienie rąk i nóg, podobnie jak po burzy w przyrodzie, gdy już wszystko się uspokoiło, drżą jeszcze drzewa wstrząsając swe liście i szmerząc wokoło.

¹⁾ Jeżenie się włosów jest skutkiem skurczenia się mięśni czołowych i potylicowych (m. frontalis et occipitalis). Zjawisko jeżenia się włosów, sierści i pierza spostrzegamy i u niektórych zwierząt (psa, kota, ptaków) nie tylko w gniewie, ale i w przestraszcu.

²⁾ Porówn. następujące wiersze Szekspira (Macbeth V. 2.):
„Bo czyliż na tę krzyczącą zniewagę
Nie wstąpi wściekłość i krew nie uderzy
W potulne nawet serca?“

³⁾ Przyczyną zaiskrzenia się wzroku jest wielki napływ krwi i silne wydzielanie się cieczy wodnistej (humoris aquei), w skutek czego napręża się rogówka, a reflexya promieni światła staje się silniejszą.

⁴⁾ Porównaj z tymi cielesnymi objawami gniewu objawy tegóż afektu namalowane przez M. Reja w „Żywocie człowieka poczciwego (II. str. 70): „Ażak nie widamy, jako z onęj nadobnej a łagodnej twarzy wnet się stanie sprośna, sroga, zadęta, zabladała, że straszno na nie patrzyć? Ażak się ony zapalone oczy we łbie wiercić nie będą jak u szalonego? ażak nie drżą wargi? ażak nie zgrzytają zęby? ażak może spokojnie stać? jedno się wierci, kręci, nogami depce, a nie wie, gdzie się wrazić. Ażak ręce spokojem zadzierzeć może? jedno imi kiwa, grozi: a jeśli się pomścić nie może, tedy albo się drapie, albo z szalonego łba włosy skubie.

Zewnętrzny objaw gniewu w pierwszym stadium rozwoju ma-
luje bardzo pięknie Mickiewicz w „Panu Tadeuszu,“ opisując obu-
rzenie Gerwazego wywołane słowami Robaka :

„Jam jest Jacek Soplica“ . . .

„Klucznik na to słowo

Pobladnął, pochylił się i ciała połową
Wygięty naprzód, stanął, zwisał na jednej nodze,
Jak głaz lecący z góry, zatrzymany w drodze,
Oczy roztwierał, usta szeroko rozszerzał
Grożąc białymi zębami, a wąsy najeżał . . .
I Klucznik był podobny rysiowi rannemu,
Który z drzewa ma skoczyć w oczy myśliwemu,
Wzdyma się kłębuszkiem, mruży, krwawe ślepie
Wyiskrza, wąsy rusza i ogonem trzepie“ ¹⁾.

Inne objawy gniewu w dalszym stadium jego rozwoju w kilku
tylko, ale najwybitniejszych rysach, kreśli J. Słowacki w „Benio-
wskim“ :

„Więc co miał w oczach skier, wszystkie zapalił,
Co miał na czole zmarszczków, zebrał razem,
Samby się Jowisz oburzony chwalił
Tak olimpijskim na twarzy wyrazem.“

Jak podczas wszelkich silniejszych afektów, tak i w silnym
gniewie człowiek nie jest panem siebie samego, nie jest pełną
przytomnym; popełnia więc nieraz czyny, których żałuje, gdy
z gniewu ochłonie, przeklina, łaje i wypowiada słowa i obelgi, któ-
rychby się nie dopuścił w stanie zupełnej przytomności umysłu.
Tak n. p. Kapulet oburzony uporem swjej córki, nie chcąc jej ani
słyszeć o zamęściu z Parysem, lży Julię następującymi słowy :

„Won stąd wywidłe czerwo!
Łojowa masko!
Niech kat cię porwie, niedorośla kłepo!
Uporny walkuń! To ci zapowiadam:

¹⁾ „Pan Tadeusz“ ks. X.

Albo we czwartek pójdiesz do ołtarza,
Albo na zawsze precz z mego oblicza . . .
Milcz, ani słowa, bez żadnych wymówek,
Palce mi swędzą. Precz stąd czarownico¹⁾.

Gwałtownymi ruchy, lżeniem a nawet czynną obelgą objawia się gniew jedynie względem ludzi niższych, słabszych, z których strony nie przewidujemy oporu, lub na których za obrazę zemścić się czujemy się zdolnymi. Wtenczas to zapalony gniewem popusza zupełnie wodze popędowi uiesienia, a nakrzyczawszy się i naszalawszy do woli, czuje pewną ulgę wewnętrzną w skutek poczucia swój siły i energii²⁾.

Gdy zaś podnieta zewnętrzna nie jest tak silną, iżby równowagę umysłu zupełnie zwichnąć i działanie woli całkowicie zatamować mogła, natenczas człowiek ucywilizowany stara się objawy gniewu ukryć i przytłumić, zwłaszcza jeżeli wyobrażenie własnej niemocy jest dosyć silne, lub jeżeli towarzyszy afektowi obawa, aby nie naruszyć konwencyonalnych form przyzwoitości i nie narazić się na szkodliwe następstwa uchybienia lub obelgi. Wtenczas to rozgniewany starając się zapanować nad sobą, i chcąc mimo to, że się w nim wszystkie wyteżają moce, ukryć płomień gniewu, co się wewnątrz żarzy, tłumi naprężające się mięśnie, by nie sprowadziły gwałtownych ruchów, ściśnione pięści ukrywa w kieszeni, zacina usta, zgrzyta zębami, sinieje na twarzy, zatrzymuje oddech wdychając głęboko; krew, której napływ do głowy rozgniewany stara się powstrzymać, gromadząc się w wielkiej ilości w sercu, wywołuje czucie, jak gdyby serce rozsadzić miała; cały system nerwowy zostaje w stanie wielkiego rozdrażnienia, a dreszcz i gorąco naprzemian całe przejmują ciało. Objawy zewnętrzne nie są wprawdzie gwałtowne, ale natomiast gwałtowniejszą jest walka

¹⁾ Szekspir, *Romeo i Julia*, III. 5.

²⁾ Z tego to powodu można wybuch gniewu pod względem tonu zaliczyć do afektów mieszanych.

wewnętrzna, tocząca się między gniewem, a wolą. Ta walka wewnętrzna osłabiając nerwy i mięśnie ubezwładnia nieraz człowieka do tego stopnia, iż tenże drżąc, trzęsąc się i opuszczając nogi i ręce upada jakby omdlały na krzesło lub ziemię. Opisane objawy *tlumionego* gniewu można spostrzec nie tylko u ludzi nie czujących się zdolnymi do wywarcia zemsty lub obawiających się wykroczyć przeciw formom przyzwoitości, lecz także u ludzi osłabionych wiekiem lub chorobą. Taki objaw gniewu opisuje Słowacki w scenie trzeciej poematu: „Jan Bielecki,“ w której karzeł Sieniawskiego jakby dla urągania zaprasza cześnika wraz z Anną na bal maskowy:

„Ha! precz mi z oczu! krzyknął cześnik stary.
Precz! Pan twój z nędzy, z łez naszych urąga?
Precz! bo na Boga — Lecz nie skończył mowy,
Upadł na krzesło i zdjęty niemocą,
Już gniewu swego nie mógł wyrzeć słowy.“

Gniew tlumiony, który, jeżeli nie dochodzi do bardzo wysokiego stopnia, *złością* nazywamy, dla zdrowia organizmu daleko jest szkodliwszym, aniżeli gniew otwarcie i wolno wybuchający, którego wysoki stopień dla zdrowia cielesnego wprawdzie jest niebezpieczny, gdy jednak przeminie, prócz osłabienia mięśni i przyspieszenia uderzeń serca i tętna czasem parę dni trwającego, rzadko kiedy inne szkodliwe pozostawia skutki. Krótki szał jawnego gniewu, nie wywołujący z przeciwnéj strony oporu, mogący bez przeszkody wyszumieć i objawić się na zewnątrz łajaniem, biciem i t. d., uważa Kant nawet za skuteczny środek przyspieszający trawienie. ¹⁾ O ile słuszném jest to twierdzenie królewieckiego filozofa, wiedzą zapewne najlepiej te gniewliwe, pod względem usposobienia Xantypie powinowate gospodynie, które lubią łać i bić dzieci i sługi, zwłaszcza gdy ofiary ich gniewu zachowują się biernie i cierpliwie.

¹⁾ Im. Kant, Anthropologie, §. 76.

Gniew *tłumiony*, *złość* i *zaciekłość* (zaciekłością nazywamy najwyższy stopień gniewu dłuższy czas trwającego), tamując prawidłowy przebieg czynności organicznych, działają szkodliwie szczególnie na wewnętrzne narządy organizmu (żołądek, serce, śledziona, wątrobę), opóźniając sprawę trawienia, wpływają na wydzielanie żółci i psują krew ¹⁾, zostawiając często zarody niebezpiecznych chorób ²⁾. Pomijając milczeniem opowiadania o śmiertelnych ranach powstałych skutkiem ukąszenia przez rozgniewałych ludzi, wspominamy tu, jako o rzeczy niewątpliwéj, o wypadkach, że karmiące matki, dając dzieciom ssać bezpośrednio po gwałtownym wybuchu gniewu, otruły je swém mlekiem lub na niebezpieczne naraziły choroby.

Nie tylko pod względem fizyologicznym, ale i pod względem moralnym potępienia godniejszym jest gniew ukryty i złość, aniżeli zsał gniewu jawnego, któremu się zupełnie popuściło wodze. Gniew ukryty o tyle jest niebezpieczniejszym, że pozostawia jużto uczucie zmartwienia i wstydu budzące się na myśl, że obrażony nie wystąpił stanowczo i śmiało przeciw ubliżeniu czci i dobrej sławie, jużto żądzę zemsty, której w chwili wybuchu afektu z powodu słabości sił fizycznych lub innych względów wyrzucić nie mógł. Tego to rodzaju gniew pozostawiając po sobie ukrytą żądzę zemsty, porywającą często do zbrodni, sprowadza nieraz te straszne skutki,

¹⁾ Stąd to pochodzi wyrażenie: „ten a ten napsuł mu wiele krwi,“ co znaczy, że go bardzo rozgniewał.

²⁾ In den Regionen der Absonderungsorgane äussert sich der Zorn insbesondere, man sagt figürlich: „das Blut fange an zu kochen,“ und der Ausdruck ist bezeichnend genug, aber es kocht an seiner eigenen Zersetzung, es kocht aus den scharfen die aufgenommene Nahrung vollends zersetzenden Saft der Galle, es kocht aus den im Zorn bis zum Wuthgift scharf werdenden Schaum des Speichels, und in diesem Kochen macht es die Selbsternährung der Elementargebilde aus dem Blute eben so unmöglich, als dies während eines Fiebers gelingt.“ Carus, Psyche, p. 352.

które Rej przypisuje gniewowi w ogóle, w tak czarnych malując je barwach: „Abowiem patrz, co się z tych długich gniewów na świecie dziewało, także się i zawždy dzieć musi. Bo z tego przychodziły ony srogie walki, dziwne mordy, jadowite krwie rozlania, najazdy, trucizny, dziwne śmierci, srogie onych pięknych a sławnych miast zburzenie... Azaż się nie targnie sługa na pana? syn na ojca? żona na męża? azaż jeden drugiego nie otruje, albo we spiączki nie zabije?“¹⁾

To są szkodliwe skutki żądzy zemsty, która zostając w sercu po wybuchu gniewu, tleje skrycie jak iskra w popiele, a za najslabszym podmuchem w nagły wybucha pożar. A cóż mówić o skutkach najwyższego stopnia gniewu dłużej trwającego, t. j. *zaciekłości*, w której człowiek straciwszy zupełnie świadomość godności własnej i wyzuwszy się z wszelkich ludzkich uczuć, niby furją miotany sroży się jakby dzikie zwierzę?

Budzącą się zaciekłość maluje bardzo pięknie Szekspir w swym dramacie „Macbeth,“ wkładając w usta żony Macbetha następujące słowa:

„Teraz wy duchy, przybywajcie wszystkie,
Którym oddana straż myśli morderczych,
Przystąpcie i mnie obnażcie z niewiasty,
Niech dzika wściekłość na wskroś mnie przenika
Od stóp do głowy! niech mi krew stężeje;
Niech każdy otwór dla skruchy się zawrze,
A żaden bodziee wrodzonego czucia
Niech nie zachwieje groźnego zamysłu!
. Tu na moje łono
Tulcie się wrzystkie posłanniki mordów,
Tu, zamiast żółci ssiejcie piersi moje“²⁾

W stanie zaciekłości, straciwszy zupełnie rozagę, poczucie tego, co jest godziwem i prawem oraz zdolność, współczucia popełnia

¹⁾ M. Rej, Żywot człowieka poczciwego, II. str. 72.

²⁾ Szekspir, Macbeth, I. 5.

człowiek nieraz najstraszniejsze zbrodnie, których widok zgrozą napełnia serce ludzkie, jak n. p. widok owych najokropniejszych męczarni, jakie wymyśla Gwinona, pastwiąc się w zaciekłości na bezsilnym starcu Derwidzie ¹⁾. Albowiem

„Któż może razem i w jednéjże chwili
Spoić roztropność, przezorność i wściekłość,
Prawość i słusność? To nie jest rzecz ludzka. ²⁾

Zaciekłość potrafi nawet w miękkiego serca kobiecie przytłumić na chwilę miłość macierzyńską, przemienić ją chwilowo w potwór, w którym nie tylko kobiety, ale nawet człowieka dopatrzeć się nie można i popchnąć do okrucieństwa, do jakiego Lady Macbeth sama za zdolną się uznaje, mówiąc ³⁾:

„Karmiłam dzieci i znam jako silnie
Kępuje miłość macierzyńska: jednak
Ssące niemowlę, kiedy się uśmiecha
I miękką wargę do piersi mych tuli,
Z własnego łona samabym porwała
I mózg rozbiła.“

¹⁾ Lilla Weneda Słowackiego.

²⁾ Macbeth II, 3.

⁴⁾ Macbeth, I. 7.

V.

Afekty przygnębiające.

Zdziwienie, zdumienie, zakłopotanie, zawstyżenie, skrucha.

Wszystkie afekty przygnębiające wyprzedza niemiła niespodzianka, po której nie następuje przyspieszenie, lecz opóźnienie lub całkowite zatamowanie czynności i przebiegu wyobrażeń. Jeżeli nagle zwróci na siebie całą świadomość i uwagę duszy niespodziewane wyobrażenie czegoś niezwykłego, wielkiego i wzniosłego, co przechodzi ludzkie siły fizyczne i umysłowe, lub czego myślą mimo silenia się objąć nie można; natenczas człowiek stojąc nieruchomy w tej postawie, jaką przybrał przypadkowo, otwiera szeroko usta ¹⁾ i oczy (osobliwie, jeżeli należy do ludzi prostych i nieucywilożowanych), oddycha ciężko i powoli i staje się na chwilę niezdolnym do przyjmowania wrażeń zewnętrznych. Jest to objaw *zdziwienia*, które na pozór podobne jest do głębokiego zatapiania się w myślach czyli *dumania*; dla tego też najwyższy stopień zdziwienia *zdumieniem* nazywamy. ²⁾ Jakkolwiek dumanie i zdumienie podobnymi

¹⁾ Otwieranie ust podczas zdziwienia uważają fizyologowie słusznie za oznakę przyćmienia samowiedzy czyli świadomości własnej jaźni.

²⁾ Zdziwienie lub zdumienie ogarnia nas na widok ogromnych budowli, na widok wzniosłych przedmiotów natury; zdumiewają nas filozoficzne lub moralne zdania, gdy je słyszymy z ust dziecka, tak, jak n. p. owa rozmowa Jezusa z uczonymi starego zakonu w kościele jerozolimskim wprawiła słuchaczy w podziwienie; zdumiewają nas wszelkie tak zwane cudowne zjawiska, których przyczyn rozum nasz wyjaśnić nie potrafi. Zdziwienie jest niejako cichem przyznaniem się do własnej nieświadomości i słabych sił własnego rozumu. Im większy zatem kto posiada zasób wiedzy, większe wykształcenie i doświadczenie, tém rzadziej zdumiewa się i zadziwia. Zdziwienie ogarnia więc najczęściej prostaczków i ludzi dzikich, a to nawet na widok takich zjawisk i przedmiotów, które inni uważają za zwykłe i naturalne.

objawiają się znakami, jednak w istocie wielka między tymi zjawiskami psychicznymi zachodzi różnica. Polega ona na tém, że dumanie czyli zatapianie się w myśleniu jest *dowolném* skierowaniem uwagi na pewne wyobrażenia w tym celu, aby im się dokładnie przypatrzeć, w zdumieniu zaś zwraca na siebie całą świadomość duszy wyobrażenie ten afekt budzące *mimo naszej woli*. Afekt ten ani na ciało, ani na umysł nie wywiera uwagi godnych szkodliwych wpływów.

Jeżeli jakiś nagły wypadek lub niespodziewane zdarzenie wymaga szybkiego i stanowczego zdecydowania się do pewnego kroku i czynu, a dla krótkości czasu lub innych przeszkód stanowczego sądu wydać i stosownego planu powziąć nie możemy, natenczas powstaje między wyobrażeniami nieład i zamieszanie, w skutek którego utraciwszy chwilowo rozwagę i przytomność chwiejemy się między różnymi planami i myślami. To chwilowe zamieszanie umysłu, zwane *zakłopotaniem*, nie tamuje całkowicie, ani też nie sprzyspiesza znacznie czynności wyobrażania, ale chaotyczny stan wyobrażeń nie pozwala nam przypatrzeć im się dokładnie ani porównać jednych z drugimi i stanowczego z nich wyprowadzić sądu. Można powiedzieć, że człowiek w stanie zakłopotania myśląc wiele, nie myśli o nicém.

„Bo w mnogich zdarzeń i wniosków natłoku,
Myśli samopas płaczą się bezładnie,
Ani ich rozum znużony owładnie“¹⁾.

Zakłopotanie objawia się na zewnątrz chwiejnymi, niezgrabnymi ruchami, pochyleniem głowy, ku ziemi skierowanym, niespokojnym wzrokiem na różne zwracającym się przedmioty, niepewnym głosem, urywanymi wyrazami i jękaniem się, które u ludzi już z natury nieco się jękających do tak wysokiego dochodzi stopnia, że przez chwilę ani słowa wymówić nie potrafią. Wewnętrzny stan i zewnętrzne objawy

¹⁾ Mickiewicz, Grażyna.

zakłopotania bardzo pięknie maluje Mickiewicz¹⁾ w następujących wierszach:

„Tak, rzecze księżna: twarz odwraca zbladłą;
Lecz pomieszanie widne w jój osobie,
Do ust wyrazy nieporządne kładło.
Tak, prawdę mówisz, przypominam sobie...
Jakże to wszystko z głowy mi wypadło!
Biegnę... nie, stójmy... albo wiem, co zrobię...
Stanęła, milczy, przymkniona powieka,
Czoło pochyle, w którym się przebija
Jakaś myśl jeszcze ciemna i daleka;
W niepewnych rysach okaże się, mija,
I znowu wschodzi, całą twarz obleka“...

Zakłopotaniu towarzyszy zawsze obawa, aby ludzie na nas patrzący nie dostrzegli naszego pomieszanania i nie wyśmiali naszych niezręcznych czynności. A im bardziej sili się zakłopotany z tego niemiłego wybrnąć położenia, tém więcej popełnia śmiesznych kroków i nierozsądnych czynów.

Zakłopotanie podobne jest na pozór do uczuć niepewności i wątpliwości, które nie pozbawiają nas rozwagi i zastanowienia, lecz owszem same są wynikiem bezskutecznego zastanawiania się nad tém, co obecnie lub w przyszłości czynić, a czego zaniechać należy. Wątpliwości i niepewności przedmiotem mogą być zamiary i plany *do przyszłości się odnoszące*, o których wyborze zwykle *w samotności* rozmyślamy, zakłopotanie zaś budzi niemożliwość zdecydowania się do pewnych kroków i czynności *natychmiast* wykonać się mających i to *wobec innych ludzi*.

Z zakłopotaniem łączy się zwykle *zawstyżenie*, które wywołuje w nas ta myśl, że niezręczne nasze czynności, nieprzyzwoite zachowanie się w jakimś towarzystwie, wykroczenie przeciw panującym formom zwyczaju i obyczaju i inne wady tak ciała jak i uśposobienia naszego, wychodzące najczęściej na jaw podczas zakło-

¹⁾ Grażyna.

potania, wystawiają nas na śmiech, drwinki, lub szyderstwo widzów. Zachowanie się nasze, postęпки i wady, które budzą w nas zawstyżenie, w widzach zaś śmiech i drwinki, wynikają raczej ze słabości ludzkiej, śmiesznych nawyknień lub braku doświadczenia, aniżeli z wysokiego stopnia przewrotności, głęboko zakorzonego zepsucia i zupełnego rozpasania moralności. Widok zbrodni i czynów niemoralnych nie budzi w nas śmiechu, lecz oburzenie; nigdy też do złodzieja lub zabójcy nie wyrażamy się: „wstyż się kradzieży lub zabójstwa.“ Ponieważ wyobrażenia o przyzwoitości i obyczajności w różnych czasach są różne, a w tym samym czasie różne w różnych klasach społeczeństwa, stąd też wyobrażenia tych samych rzeczy, które przodkowie uważali za przyzwoite, w potomkach wstyd wzbudzają, a te same czynności, ten sam ubiór, zachowanie się w towarzystwie, w których prostaczek nie widzi nic nieprzyzwoitego, zawstyżają ludzi wykształconych. Wielką ma w tym względzie wagę osobiste zapatrywanie, stopień moralności, wychowanie, wykształcenie i t. d. Człowiek moralny rumieni się na samą myśl o nieprzyzwoitych słowach lub czynach, jeżeli mu się zdaje, iż drudzy na niego patrząc odgadują, o czém myśli, gdy przeciwnie zepsuty i niemoralny nie tylko nie schyli czoła ze wstydu, gdy inni spostrzegą jego wady i nieczne uczynki, lecz nieraz nawet popisuje się (osobliwie przed ludźmi usposobieniem jemu pokrewnymi) mową lub czynami, obrażającymi uczucie przyzwoitości i moralności. Słusznie też takiego człowieka nazywamy bezczelnym. Najwydatniejszym i najzwyczajszym objawem zawstyżenia jest rumieniec występujący nie tylko na twarz i czoło, lecz rozlewający się także po szyi i piersiach. Postawa zawstyżonego jest zwykle pochyloną ku ziemi, wzrok spuszczonej na dół, a nieraz wstyżący się odwraca na bok lub zakrywa oblicze albo przynajmniej oczy sobie zasłania, jużto dla tego, aby patrząc na drugich tém bystrzejszego nie zwrócił na siebie ich wzroku, jużto sądząc, jak małe dzieci, że gdy sam siebie nie widzi, i drudzy go nie zobaczą, Jeżeli zawstyżeniu, jak się to zwykle dzieje, towarzyszy

zakłopotanie, wtenczas do wymienionych objawów dołączają się także zewnętrzne znaki zakłopotania. Bardzo pięknie skreślił Mickiewicz objawy zawstyżenia połączonego z zakłopotaniem w następujących wierszach ¹⁾:

„Więc się Rejent rad nie rad po francusku przebrał.
Widno, że mu frak duszy połowę odebrał:
Stąpa, jakby kij połknął, prosto, nieruchawo;
Jak żóraw, nie śmie spojrzeć ni w lewo, ni w prawo;
Mina gęsta, lecz z miny widać, że jest w męce,
Nie wie, jak się pokłonić, gdzie ma podziąć ręce:
On, co tak gesty lubił!.. Ręce za pas sadził,
Nie masz pasa — tylko się po żołądku gładził.
Postrzegł omyłkę; bardzo się zmieszał, spiekl raka,
I ręce obie schował w jedną kieszeń fraka.
Idzie jakby przez różgi wśród szeptów i drwinek,
Wstydząc się za frak, jakby za niecny uczynek.“

Jak zakłopotanie tak i zawstyżenie budzi się w nas w skutek *niespodziewanego* spostrzeżenia jedynie *wobec innych ludzi*, zwracających na nas uwagę; w samotności lub ciemności nie doznaje człowiek tych wzruszeń umysłowych; owszém popełnia on, jak wiadomo, w samotności bez zarumienienia się często najnieprzyzwoitsze i najszpetniejsze czyny, którychby się dla wstydu wobec drugich dopuścić nie odważył.

Zawstyżenie przyćmiewając poczucie własnej siły i energii, rodzi chwilową niemoc i brak zaufania w sobie; zresztą nie wywiera szkodliwych wpływów ani na umysł, ani na ciało; jeżeli zaś czasem zgubne po sobie zostawia następstwa, to te należy policzyć na karb innych afektów zawstyżeniu towarzyszących, osobliwie gniewu i ukrytej złości, jaką zawstyżony zwykł się zapalać, gdy go zrani szyderczy śmiech widzów, albowiem

„Śmiech ludzki jest zabójczą bronią.
. O! śmiech, to gadzina,

¹⁾ Pan Tadeusz, ks. 12.

Która się w sercu wysmianego kryje,
I tam go kąsa, kąsa, do krwi kąsa¹⁾.

Zawstydzenie wywołane spostrzeżeniem wewnętrznym własnego upadku moralnego zowie się *skruczą*, jeżeli połączone jest z żalem i pewnego rodzaju gniewem moralnym. Skruczą przejęty wstydy się sam przed sobą i gniewa się zarazem na siebie, że z własnej winy upadł tak nisko pod względem moralności. Skrucza objawia się na zewnątrz nie rumieńcem, lecz bladeścią twarzy, ku ziemi skierowanym wzrokiem i pochyloną, nieruchomą postawą, jaką widzimy u żałujących grzeszników i pokutników. Skruszony zwiesza nieraz głowę aż na piersi, oczu nie śmie podnieść w górę, zgina się lub pada na kolana, a w najwyższym stopniu zawstydzenia moralnego radby pod ziemię skryć swoje oblicze. Podobnymi znakami objawiają się skromność i pokora, które są towarzyszkami prawdziwej skruczy.

**Zatrwożenie, przelęknięcie, przestrich, przerażenie,
osłupienie, zgroza.**

Są to różne stopnie afektu trwogi, który od uczucia obawy ściśle odróżnić należy. Uczucie obawy, które jest oczekiwaniem jakiegoś nieszczęśliwego wypadku lub nieprzyjemnego zdarzenia (n. p. kary, śmierci i t. p.), właśnie dla tego, że jest *oczekiwaniem*, nie ma cechy *niespodzianki*, a więc może niepokoić człowieka przez czas długi, nie pozbawiając go przytomności i nie niszcząc równowagi umysłowej. Podnieta uczucie obawy budząca nie działa nagle i niespodziewanie; może ono powstać skutkiem wyobrażeń jakiegoś nieszczęścia, dopiero w odległej czekającego nas przyszłości.

Uczucie to może wprawdzie łatwo przemienić się w afekt, mianowicie gdy nasunie nam się *nagle i niespodziewanie* wyobra-

¹⁾ J. Słowacki, Lilla Weneda, IV. 1.

zenie w *obecnej chwili* grożącego nam nieszczęścia, jednak i wesołe usposobienie w skutek niespodziewanego wrażenia nagle w afekt trwogi, przestachu lub przerażenia zamienić się może a to tém większy, ile że z powodu przeciwieństwa nowego wyobrażenia do wyobrażeń dawniejszych nowy stan psychiczny dotkliwiej uczuwamy, aniżeli wtenczas, gdy przed wybuchem przestachu w smutném znajdowaliśmy się usposobieniu. Wyobraźmy sobie człowieka, który podczas gdy wesołą zabawą w miłym zajęty jest towarzystwie, spostrzega nagle dom swój stojący w płomieniach nieugaszzonego pożaru. Czyż przestach jego nie będzie daleko większy, aniżeli wtenczas, gdy zobaczy nasamprzód palące się zabudowania odległe, a dopiero później i na jego dom pożar się przeniesie? Albo czyż matka ciesząc się widokiem jedyne go synka, téj nadziei i podpory starości, hasającego żwawo na koniku po podwórzu, gdy zobaczy nagle jak koń uląkwszy się zrzucił jeźdźca i pędząc jak strzała ciągnie po kamieniach i krzakach uwięzłego za nogę w strzemieniu, — czyż nie krzyknie nagle i nie padnie bez ducha? czyż nie dozna daleko większego przerażenia, aniżeli by doznała wtenczas, gdyby pogrążona w smutku z powodu dłuższej słabości syna, nagle zobaczyła go konającego?

Podniętą przestach lub przerażenie wzbudzającą jest nagle powstające wyobrażenie obecnego nieszczęścia lub niebezpieczeństwa, naszemu własnemu lub drogich nam osób życiu zagrażającego. Przestachu albo przerażenia doznaje więc ten, kogo nagle przebudzi ze snu napad rozbójnika stojącego nad łóżkiem z sztyletem w ręku, kto nagle spostrzeże rzucające się nań drapieżne zwierzę, kto zobaczy się niespodziewanie w płomieniach pożaru, wśród wezbranój powodzi bez środków ocalenia, albo podczas szalejącej burzy na rozhukaném morzu.

Atoli nie zawsze do obudzenia afektu trwogi i przestachu tak silnej potrzeba podniety zewnętrznej. Częstoć nagły szelest skrzydeł ptaka, szmer myszy lub stuknięcie jakiegoś człowieka, żartem po cichu się skradającego, strachem przejąć nas potrafi.

W takich razach nie w skutek spostrzeżenia wielkiego niebezpieczeństwa (bo tego w chwili przestachu jeszcze nie widzimy, albo nawet wiemy, że go nie ma), ale na *samą myśl* o możliwym niebezpieczeństwie wogóle strach nas zdejmuje. Jest to jednak nader krótko trwające wstrząśnienie, nie pozostawiające po sobie zwykłych szkodliwych skutków przestachu, połączone z uczuciem podobnym czuciu, powstającemu w nas wtedy, gdy nas kto niespodziewanie lekko ukłuje lub zimną wodą obleje. Tego rodzaju przestachowi podlegają wprawdzie najczęściej osoby, mające już w skutek ustroju systemu nerwowego wielką skłonność do tego afektu, lub też skutkiem osłabienia nerwów w chwilowej znajdujące się drażliwości, atoli strach taki czasem i najzdrowszego oraz najśmielszego przejmuje mężczyznę. Jakkolwiek więc przyznać musimy, że źródło skłonności do przestachu, z błahych wynikającego pobudek, wypływa z fizycznego ustroju człowieka, jednak nie możemy się zgodzić na zdanie Domricha ¹⁾, który taki przestach uważa za fenomen natury czysto fizycznej, albowiem i tego rodzaju przestachu bezpośrednią podniętą jest wyobrażenie (jakkolwiek niejasne) możliwego niebezpieczeństwa. Wogóle prawdziwy psycholog nie zna wcale czysto fizycznych afektów, chociaż nie uchodzi to jego wiadomości, że organizm człowieka w afektach daleko większy ma udział, aniżeli w innych sprawach psychicznych.

Z nagłym i niespodziewanym działaniem podnięty przestach wzniciącej łączy się wyobrażenie niemożliwości oddalenia od siebie grożącego nieszczęścia. Kto czuje w sobie dosyć siły do stawienia oporu napastnikowi, albo komu przynajmniej się zdaje, że dosyć jest silnym, aby zasłonić się przed niebezpieczeństwem, tego przestach nie ogarnia. Ludzie, którzy nie doświadczyli jeszcze, jak wielkich potrzeba sił do oddalenia pewnego niebezpieczeństwa oraz małe dzieci, które z powodu nierozwiniętej jeszcze fantazyi i braku doświadczenia nie potrafią sobie uobecnić przyszłych cierpień i nieszczęść, nie doznają afektu przerażenia,

¹⁾ Domrich, Die psych. Zustände, str. 267.

podobnie jak i pijani nie łatwo wpadają w przestrach z powodu chwilowego przyćmienia świadomości tak sił własnych jak i groźących niebezpieczeństw.

Pod względem fizyologicznym żaden afekt nie działa tak szkodliwie na organizm, osobliwie na mózg i rdzeń pacierzowy, jak afekt przestrachu i przerażenia. Powstaje on nagle i trwa krótko, jak uderzenie piorunu, ale też równie jak piorunu zgubne są jego skutki. Nagłe działanie wrażenia niespodziewanego sprawiając zamieszanie między wyobrazeniami, powoduje zupełną próżnię na horyzoncie świadomości psychicznej, skutkiem czego człowiek traci całkiem przytomność umysłu, zwłaszcza że w przestrachu nie powstaje natychmiast rakcyja przytłumionych wyobrażeń. Stan chwilowego zatamowania czynności wyobrażeń sprowadza chwilowe zastanowienie funkcyj organicznych: zatrzymuje się nagle krążenie krwi, uderzenie serca i tętno, oddychanie i ruchy ustają na chwilkę, bledłość występuje na lica, zaiskrza się dziki i ponury wzrok, oczy roztwierają się szeroko ¹⁾, włosy jeżą się na głowie, zimny dreszcz przejmuje całe ciało, a przerażony nie mogąc wymówić ani słowa ²⁾ chwieje się i pada nieruchomy. Trafnym zatem najwyższego przestrachu wyrazem jest *osłupienie*. Te zewnętrzne objawy przestrachu kreśli trafnie Szekspir ³⁾ w swym dramacie „Macbeth“ następującymi rysy:

„Jój groźny obraz najeża me włosy
I tętno serca wbrew prawom natury
Naciska w piersiach. Mord spełniony myślą
Tak silnie wstrząsa głębią mojej duszy,
Że wszelki inny ruch tamuje życia,
Tylko ta mara wciąż stoi przedemną.“

W inném zaś miejscu tegóż dramatu ten sam poeta w taki sposób maluje przerażenie:

¹⁾ Stąd poszło wyrażenie: „strach ma wielkie oczy.“

²⁾ Stąd pochodzi sposób mówienia: „oniemiał ze strachu.“

³⁾ Szekspir, Macbeth, I. 3.

„Był czas, że zimne przejęły mię dreszcze
Na huki nocne; włosy się jeżyły,
Na każdy postrach powstawały słupem
Jakby żyjące... 1)

Zdarzyło się nieraz, że przerażony upadłszy nie odzyskał już przytomności 2). Jeżeli zaś pierwsze stadium wybuchu przerażenia nie przerwie nici żywota, to może nastąpić (lubo rzadko) śmierć w drugim stadium t. j. w chwili reakcyi organizmu, kiedy to po krótkiej chwili serce poczyna uderzać silnie i nieregularnie, a jego czynność tak się potęguje i przyspiesza, iż może spowodować nagle wstrząśnienie nerwowe lub porażenie serca. A chociaż nawet po małej przerwie krew rozpoczynawszy swe krążenie po ciele funkcyje organiczne na normalne sprowadzi tory, to jednak życie cielesne i umysłowe z tego gwałtownego wzruszenia rzadko wychodzi bez szkody. Często zdarza się, że jeden z przestrchu traci mowę na zawsze lub na pewien przeciąg czasu, inny traci pamięć zupełnie lub częściowo (n. p. pamięć do liczb), inny znów popada w stan ośłupienia lub obłąkania; a nawet porażenie niektórych części organizmu i padaczkę przytaczają fizyologowie jako częste skutki przerażenia.

Te szkodliwe następstwa zostawiają po sobie tylko najwyższe stopnie przestrchu t. j. przerażenie i ośłupienie, te tylko sprawiają, że człowiek może chwilowo oniemieć i stać się bezwładnym. Niższe zaś stopnie afektu trwogi, które *częściowo* tylko odbierają człowiekowi przytomność, mogą nieraz nawet pobudzić i spotęgować nasze siły fizyczne, mianowicie, jeżeli niebezpieczeństwo trwogę budzące nie zagraża bezpośrednio naszemu życiu, lecz mieniu i szczęściu doczesnemu, oraz jeżeli nie zwątpiliśmy zupełnie o możliwości oddalenia choć w części tegóż niebezpieczeństwa. Wtenczas

1) Macbeth, V. 5.

2) Jeżeli w pierwszym stadium swego rozwoju afekt przestrchu śmierć sprowadza, to jest ona skutkiem porażenia mózgu lub rdzenia pa-cierzowego.

to człowiek stanąwszy chwilę jakby osłupiały, rzuca się w następnym momencie z całym wytężeniem swych sił do ratowania zagrożonego mienia i dokazuje nieraz cudów podnosząc i dźwigając ciężary, którychby w normalnym stanie umysłowym ani poruszyć nie potrafił. O prawdziwości tego twierdzenia któż nie przekonał się naocznie podczas napadu nieprzyjaciół, podczas powodzi lub pożaru? Powodem tego spotęgowania sił w podobnych wypadkach jest przyspieszona czynność wyobraźni oraz ta okoliczność, że człowiek, nie będąc zupełnie przytomnym i nie mając czasu do zastanawiania się i obliczania stosunku swych sił do ciężaru i przeszkód materialnych, nie odstrasza się wielkością trudów, przed którymi cofnąłby się w stanie zupełnej przytomności. Często bowiem samo wyobrażenie urojonego, pozornego niebezpieczeństwa potrafi nas przestraszyć. Dla tego to przez kładkę nad płytkim leżącą rowem pójdzie każdy (prócz człowieka osłabionych nerwów) bez obawy, zawaha się zaś wstąpić na nią, gdy pod nią głęboka roztwiera się przepaść. Podobne zjawisko spotrzegamy u lunatyków, którzy we śnie z powodu nieświadomości niebezpieczeństwa spinają się po wysokich, stromych miejscach (n. p. murach, dachach) i odbywają często bez uszkodzenia tak zręczne, śmiałe ruchy, na jakieby się nie odważyli w stanie czuwania.

Jakże sobie należy wytłomaczyć to aż nadto doświadczeniem stwierdzone zjawisko, że trwoga potęguje często siły fizyczne, wobec wyżej udowodnionego, ogólnego twierdzenia, że wzruszenie to zalicza się do klasy afektów przytłumiających? Nahlowsky utrzymuje ¹⁾, że indywidualne różnice w habitualnym ustroju tak fizycznym jak i duchowym bywają powodem wprost przeciwnych objawów tego same-

¹⁾ „Das physische und psychische Naturell des Individuums vermag die Detailscheinungen der einzelnen Affecte wesentlich zu modificiren. Die Angst wirkt auf einige Menschen förmlich betäubend, ja versteinern, Andere allarmirt die Furcht zu ungewöhnlicher Rüstigkeit.“ Nahlowsky, Das Gefühlsleben str. 262.

go afektu. Zważywszy jednak, że najwyższe stopnie trwogi (prze-
rażenie, osłupienie) nigdy się nie objawiają szybką gestykulacją
i gwałtownym ruchem, że ci sami ludzie, którzy w niższych stop-
niach tego wzruszenia okazują spotęgowanie swych sił fizycznych,
w przerażeniu bywają nieruchomi i bezwładni; nie zgodzimy się na
przytoczone zdanie Nahlowskiego i wyznamy, że nie w indywidualnym
ustroju systemu nerwowego, lecz w pojedynczych stadyach rozwoju
trwogi i w stopniach siły i mocy, do których afekt dochodzi, na-
leży szukać wyjaśnienia różnicy zewnętrznych objawów tego samego
afektu. Najwyższe stopnie zatrwożenia działają zawsze i na wszy-
stkich przytłumiająco, niższe jego stopnie mogą niekiedy wywrzeć
na organizm wpływ pobudzający.

Jakkolwiek w niższych stopniach przestachu nie traci czło-
wiek całkowicie przytomności, jednak nie posiada on zupełnej ró-
wnowagi umysłowej i rozsądku; nieład zbyt szybkich ruchów, po-
spieszne a nierozważne czynności są dowodem nieładu i zamieszania
między wyobrażeniami panującego. Widok ludzi spieszących wśród
krzyków na ratunek do miejsca powodzią lub pożarem zagrożonego,
widok ruchów i czynności ratujących, z których jedni z największym
pośpiechem wyrzucając na oślep kruche o drogie przedmioty niszczą
je lub ranią nimi przechodzących, drudzy zostawiwszy kosztowne
rzeczy wynoszą z płomieni przedmioty nie mające wartości, inni
wreszcie biegając tu i owdzie szukają czegoś, a znaleźć niemogą, —
widok taki, przedstawiający wiele rąk i nóg, ale ani jednej głowy,
maluje nam dostatecznie zewnętrzne objawy trwogi, nie ubezwła-
dniającej wprawdzie, ale wprawiającej człowieka w zamieszanie.
Przestach, któremu towarzyszy wstręt i odraza do przedmiotu
afekt budzącego, zwiemy *zgrozą*. Zgroza przejmuje nas n. p. na
widok niesłychanych zbrodni, na widok męczarni i okrucieństw
popęłnianych przez rozbestwionych ludzi i tyranów; zgrozą napeł-
niają serce czyny, same przez się wprawdzie nie okrutne, ale wstrętne
i odrażające z powodu pogwałcenia praw natury lub świętych wę-
złów moralnych i rodzinnych, jak n. p. obelga przez dzieci rodzi-

com wyrządzona. Zgrozę budzi w nas nie tylko sam widok, ale i opowiadanie innych o strasznych czynach i zbrodniach. Tak n. p. zjawienie się zmarłego ojca przed młodym Hamletem i opowiadanie o skrytobójstwie na nim popełnioném przez zalotnika Gertrudy, przejmuje strachem i wstrętem szlachetne serce młodzieńca i budzi w nim zgrozę, którą Szekspir ¹⁾ w następujących wyraża słowach:

„Zgrozo! — O zwolna, zwolna moje serce,
I wy, nabiegłe wyprężone żyły,
Hamujcie chwilę to gwałtowne bicie,
Wzmóście na siłach....
O ty nad wszystko obmierzła kobieto!
Łotr, łotr śmiejący, łotr ten potępieniec.“

Zasmucenie, nagła boleść, rozpacz.

Afekt nagłego zasmucenia i boleści budzą zwykle wyobrażenia niespodziewanej straty drogich sercu osób, jak: przyjaciół, rodziców, dzieci i krewnych, utrata dóbr doczesnych, doznanie zawodu w oczekiwaniu i nadziejach i t. p. Częstość wyobrażenia małego znaczenia, utrata rzeczy małej wagi, w głębokim smutku człowieka pograżyć potrafi, zdarza się to jednak tylko u ludzi umysłowo niedojrzałych, małodusznych, stojących na niskim stopniu rozwoju duchowego; człowieka dojrzałego, który zna wartość tak zwanych dóbr doczesnych, i umie złudne, pozorne nieszczęście odróżnić od nieszczęścia prawdziwego, nie przejmie głęboką boleścią i smutkiem strata, której powetować można; nie poczytamy mu jednak tego za dowód małoduszności i niskiego stopnia wydoskonalenia umysłowego, gdy zasmuci go nagle utrata dobrego mniemania i wzięcia, najdroższych jego sercu osób i innych skarbów, których odzyskać nie podobna. Wyobrażeniu wielkiego nieszczęścia budzącego afekt smutku towarzyszyć musi ta myśl, że nieszczęście nas spotykające jest wynikiem

¹⁾ Hamlet, I. 4.

własnej winy, albo działania ślepych sił natury (n. p. tak zwanych klęsk elementarnych), albo skutkiem zrzędzenia opatrności, a nie wynikiem chęci szkodzenia i złości ludzi; w tym ostatnim bowiem razie nie tak nagły smutek, jak raczej gniew i oburzenie przejmuje człowieka ¹⁾, zwłaszcza jeżeli czuje w sobie dosyć sił do odzyskania tego, co utracił, lub do oddalenia od siebie obecnego nieszczęścia.

Bolesne wstrząśnienia umysłowe mogą być często chwilowym wybuchem smutnego usposobienia, czyli nieprzyjemnych uczuć przez dłuższy czas w duszy panujących, których źródła częstokroć nie znamy. Nieraz bowiem doznaje człowiek uczucia smutku bez wyraźnej przyczyny, bez jasnego wyobrażenia tego, dla czego się smuci.

„Zaprawdę, nie wiem, przeczem taki smutny;
Cały znękany. Wy równie mówicie,
Żeście znękani. Lecz co mnie tak dręczy,
Jak mi to przyszło, skąd na mnie przypadło,
Jaki w tém wątek i jaka przyczyna,
Pojąć nie zdołam“ ²⁾.

W takim razie tą niejasną przyczyną smutku bywa zwykle rozwijający się zaród słabości fizycznej lub umysłowej, co najczęściej zdarza się u śledzienników (hypochondryków) i ludzi skłonnych do zadumy (melancholików ³⁾); często także z niejasnej przyczyny wynikający smutek uważamy za przecucie nieszczęśliwego wypadku,

¹⁾ W tym względzie słusznie pisze Kant: „Unschuld'ig leiden entrüstet, weil es Beleidigung von einem Anderen ist. Schuld'ig leiden schlägt nieder, weil es ein innerer Vorwurf ist,“ Anthropologie str. 181.

²⁾ Szekspir kupiec wenecki.

³⁾ Bolesny nastrój melancholika w początku pozostaje niejasnym, bezprzedmiotowym... Chory nie może znaleźć źródła lub przyczyny dla objaśnienia tego poczucia... Nastrój ten nie pochodzi z wpływów zewnętrznych, lecz jest skutkiem niedostatecznego odżywiania środków nerwowych... Wiadomo nam, że prawie wszystkie formy obłąkania rozpoczynają się takim przytłumieniem w dziedzinie uczuciowo-

jakie n. p. zasmuciło nagle Annę, bohaterkę poematu J. Słowackiego:
„Jan Bielecki:“

„Dla czegoż smutna?... Patrz na wód lazurze
Kwiat się przegląda w jeziora kryształe;
Choć chmury słońca nie zakryją światu,
Kwiat liście zwiesza i kryje się w fale;
Lilia wodna może przeczuć burzę,
Kwiat czuje. — Ona miała czucie kwiatu.“

Ta właśnie okoliczność, że źródło i przyczyna uczucia smutku są często niejasne, stanowi jedną z najważniejszych cech odróżniających smutek jako uczucie od smutku jako afektu. Afekt zasmucenia bowiem potrafią obudzić tylko *jasne i wyraźne* wyobrażenia niespodziewanego nieszczęścia *obecnego*, lub utraty przedmiotów wielkiej wartości.

Często także i radosne usposobienie zamienia się w afekt nagłego zasmucenia i boleści, jeżeli nowe niespodziewane wyobrażenie treści nieprzyjemnej zatamuje chwilowo czynność dawniejszych wyobrażeń, a cała świadomość duszy zwróci się jedynie na wyobrażenia smutne. W tym razie przejście z wesołego usposobienia w nowy stan psychiczny o wiele jest przykrzejszém, a afekt zasmucenia silniej wstrząsa umysł, aniżeli wtenczas, gdy człowiek przed wybuchem afektu smutnymi przejęty był uczuciami. Słusznie więc w tym względzie pisze Göthe ¹⁾:

„Denn unerträglich muss dem Fröhlichen
Ein jäher Rückfall in die Schmerzen sein.“

ści. Stan ten tak często się napotyka, że w razach, gdy nam opowiadają o nagłym wybuchu szału gwałtownego, który w samej rzeczy w pewnych przypadkach zadumy się zdarza, mamy pełne prawo przypuścić, że stan przygnębienia przeszedł niedostrzeżony przez otaczających“ Dr. A. Rothe, Psychopathologia forensis, VIII.

³⁾ Iphigenie auf Tauris, IV.

Podobnie jak przerażenie tak i afekt smutku i boleści wywiera na umysł i ciało wpływ bezwzględnie szkodliwy. Niespodziewane wyobrażenie nagłego nieszczęścia, zwracając wyłącznie na siebie całą uwagę duszy, tamuje czynność wyobrażania i przyćmiewa wszystkie wyobrażenia, które pod względem treści zostają do niego w stosunku przeciwieństwa. Stan zaś przytłumienia wyobrażeń i świadomości energii życia psychicznego, działając na mózg i nerwy tamuje czynności organizmu, utrudniając krążenie krwi, sprawę oddychania, trawienia i odżywiania, opóźniając ruchy i osłabiając całe ciało do tego stopnia, iż człowiek nagłym przejęty smutkiem schyla twarz pobladłą, opuszcza ramiona, lub nie mogąc utrzymać się na nogach siada podpierając głowę ręką, lub pada nieruchomy. *W rozpacz* zaś, t. j. w najwyższym stopniu boleści i smutku, w którym nawet ostatnia, a zwykle wśród przygód i nieszczęść życia nieodstępna pocieszycielka — nadzieja opuszcza człowieka, załamuje ręce i tocząc wzrok zbłąkany, rzuca się człowiek na ziemię, uderza głową o najbliższe przedmioty, rozdziera szaty, jęcząc i wzdychając głęboko. To straszne chwilowe cierpienie może stać się powodem zбочenia umysłowego lub popchnąć człowieka do zamachu na własne życie, jeżeli tenże nie czuje w sobie odwagi i siły do znoszenia swego przykrego stanu i jeżeli go nie pokrzepi pociecha bliźnich lub wiara religijna, która

„Jak deszcz wiosenny krzepi bujną niwę:
Zamienia rozpacz w uczucie tęsknoty,
I łzy zamienia w płacze nieszkodliwe“ ¹⁾.

Jeżeli afekt smutku nie dochodzi aż do rozpacz, a zasmucony może w samotności opłakać ciężar boleści, która przygniata jego serce, i zdolny jest przyjąć słowa pociechy od otaczających go osób; natenczas doznaje pewnej ulgi i smutek nie pozostawia po sobie bardzo szkodliwych następstw. Ale strasznym jest ten

¹⁾ Jan Bielecki J. Słowackiego.

stan boleści, w którym z niemym twarzy wyrazem bez łkania i łez w oku stoi człowiek nieruchomy, niby posąg sypilskiej Nioby. Taka to boleść ośwładnęła serce Anny, żony Bieleckiego, stojącej na cmentarzu przy zwłokach męża.

..... „Z ust jej nie słyszano słowa.
Czy brak w niej uczucia? bo sucha żrenica,
Twarz nieruchoma — jakby marmurowa,
A w oczach ogień gorączki się pali.“

Afekt boleści niemój działa daleko szkodliwiej na organizm, aniżeli zasmucenie płaczem i łzami się objawiające. Niema boleść sprowadza nieraz śmierć, która następuje w skutek pęknięcia serca. Trafnie więc Szekspir w usta Malcolma, przemawiającego do Macduffa, zasmuconego wiadomością o zabiciu żony i dzieci, następujące wkłada słowa:

„Miłosierne nieba!
Ależ tak czapki nie ciśnij na oczy;
Raczej człowieku wymów całą boleść;
Żal niemy może gwałtownie ściśnięte
Rozsadzić serce.“¹⁾

Jak wszelkie wstrząśnienie umysłu, tak i afekt smutku jest zjawiskiem przelotnym, w porównaniu jednak z radością potrafi on się dłużej utrzymać na najwyższym stopniu siły i mocy, aniżeli nagle rozweselenie. Uniesiony radością lubi towarzystwo i szuka ludzi, aby im szczęście swoje ogłosić, wypowiada wszystko, co myśli, szczerze i otwarcie; zasmucony zaś unika towarzystwa a szuka

¹⁾ Szekspir Macbeth, IV. 3. O strasznej również boleści świadczą następujące słowa, które wypowiada Lear dręczony myślą o niegodziwości swych córek:

„Ależ to serce pierwój się roztrzaska,
Wraz w stotysięczne rozprysnie okruchy,
Nim łzę uronię. Błaznie, do szaleństwa
Mnie to nawiedzie.“ (Król Lear, IV. 4).

samotności, jest podejrzliwym i niedowierzającym, nabiera nieprzyjajnego dla całego świata usposobienia i staje się zwolna mizantropem. Nie tylko ludzi uważa za złych i nieprzychylnych, ale i cała przyroda, w której może jeszcze przed chwilą upatrywał piękność i powab, wydaje mu się smutną i nieprzyjazną, jak n. p. owemu Ojcu Zadżumionych, który gdy mu dzieci jedno po drugim straszna porywała zaraza, takich doznawał wrażeń w smutku i boleści:

„Widzisz to słońce w niebie lazurowém?
Zawsze tam wschodzi za lasem palmowym,
Zawsze zachodzi za tą piasku górą;
Zawsze to niebo nie splamione chmurą:
A mnie się zdało wtenczas, nie wiem czemu,
Że słońce słońcu nierówne złotemu
I już nie takie, jakie było wczora,
Ale podobne do słońca upiora“¹⁾.

Przyczyną tego zjawiska psychicznego jest ta okoliczność, że w umyśle zasmuconego ustalają się chwilowo jedynie nieprzyjemnej treści wyobrażenia, które są miarą wszelkich nowych spostrzeżeń i niejako prysmatem, przez który człowiek opanowany smutkiem patrzy na świat zewnętrzny, nowe zaś wyobrażenia przyjemne, ponieważ nie znajdują w duszy wyobrażeń pod względem treści im powinowatych, nie mogą zlać się z wyobrażeniami dawniejszymi pozostając bez wpływu na stan umysłowy. Stąd to pochodzi, że człowieka w głębokim pogrążonego smutku nie rozwesela przyjemne wrażenie zewnętrzne jak n. p. wesoły śpiew lub muzyka, lecz owszem przeciwieństwem swoim tém dotkliwszym może uczynić ten chwilowy stan umysłu. Niezaprzeczoną więc prawdę zawierają następujące słowa Salamona²⁾: „Jako ten, który zewłóczy odzienie czasu zimy, albo leje ocet na ranę, taki jest ten, który śpiewa pieśni (wesołe) sercu zasmuconemu.“ Gdy rozweselenie

¹⁾ J. Słowacki, Ojciec Zadżumionych.

²⁾ Przypowieści Salamonowe, XXV. 20.

ożywiając ducha i ciało sprzyja czynnościom umysłowym i ułatwia walkę z trudnościami, z jakimi połączone są częstokroć zajęcia życia codziennego, smutek przeciwnie przytłumiając życie cielesne i umysłowe czyni człowieka chwilowo niezdolnym do pracy umysłowej i fizycznej. Zdarza się jednak czasem, że smutek przyczynia się pośrednio do spotęgowania twórczości ludzi poetycznej natury, którzy, gdy wielka opanuje ich boleść, pragną to co dzieje się w głębi ich duszy, wyjawić w słowach, barwach lub tonach. Albowiem dusza człowieka, już z natury dążąca do radości i szczęścia, starając się wyzwolić z pod panowania smutku przygnębiającego siłę jęj życia, tworzy sobie za pomocą fantazyi własny świat szczęśliwszy, już to w tym celu, aby stan podmiotowy zamienić w stan obiektywny i uczynić go przedmiotem poznawania, które swém światłem złudne pozory nieszczęścia rozprószyć potrafi, już to dla tego, aby wyobrażenie świata szczęśliwszego, który sobie tworzy fantazyja, przyćmiło myśl o przykrym stanie obecnym. Tego to rodzaju wpływ, jaki może wyrzucić czasem afekt smutku na ludzi wyższej natury, przyczynił się do powstania niejednego dzieła sztuki pięknej, niejednego wielkiej wagi poematu, jak n. p. „Wertera“ Goethego, „Dziadów“ Mickiewicza ¹⁾.

Tego rodzaju jednak pośredni wpływ smutku jest rzadki i wyjątkowy. Wogóle zaś uważać należy smutek, czy on jest uczuciem, czy afektem, za wroga naszego życia. Utrudniając bowiem obieg krwi, trawienie i t. d. i działając szkodliwie na wewnętrzne narządy organizmu, wycieńcza całe ciało i sprawia, iż człowiek częstym wybuchom tego afektu podlegający traci świeżość ciała i umysłu, usy-

¹⁾ Zdanie to stwierdza następująca uwaga Cybulskiego (Dziady Mickiewicza str. 38. i 49): „Był i Mickiewicz w chwili rozpaczny tę myślą (o samobójstwie) miotany.... Bierzemy udział w jego nieszczęściu, ale nie godzi nam się prawie żałować, że go nie uniknął, albowiem temu właśnie nieszczęściu zawdzięczamy głównie jego najznakomitsze dzieła, powiedzmy raczej, zawdzięczamy powstanie między nami takiego wieszca.“

cha, siwieje i starzeje się zbyt prędko i wstępuje przedwcześnie do grobu. Należy więc dobrze się uzbrajać przeciw temu wrogowi; najsilniejszą zaś tarczą w walce z tym nieprzyjacielem duchowym jest obok wyższości umysłu i silnej woli *cierpliwość*, która tłumiąc wybuchający ból i smutek, wywołuje ów uroczy i pociągający ku sobie „uśmiech cierpliwości“ obok łez skrapiających lica. Objaw nagłego zasmucenia tłumionego *cierpliwością* maluje prześlicznie Szekspir ¹⁾ następującymi słowy:

„Ból i cierpliwość szły tylko w zawody,
Które wybitniej na cudne jój wdzięki
Naciśnie piętno. Zdało nam się patrzeć
To na blask słońca, to przelotny deszczyk.
Ży i śmiech wzajem w niej się potraçały,
Jako przemienne pogody majowe.“

¹⁾ Król Lear, IV. 3.

VI.

Stosunek afektów do namiętności, Ogólne uwagi o afektach.

Na stosunek afektów do uczuć zwracaliśmy uwagę czytelnika w całym toku niniejszej rozprawy. Wyłuszczywszy pojęcie afektu z dzisiejszego stanowiska psychologii, wykazaliśmy najważniejszą różnicę między afektem a uczuciem zachodzącą, w skutek której afekt i uczucie uważać należy za zjawiska psychiczne, różniące się od siebie nie tylko stopniem i mocą czyli ilością, lecz także jakością czyli rodzajem. Rozpatrując się zaś w afektach szczegółowych, uwydatnialiśmy różnicę między afektami a uczuciami odpowiednimi, jak n. p. między uczuciem wesołym a nagłym rozweseleniem, między smętnym usposobieniem a afektem smutku, między uczuciem obawy a przestraczeniem i przerażeniem i t. d. wykazując, że do powstania afektu potrzeba koniecznie nagłego i niespodziewanego działania, podniety i innych warunków, które do powstania uczuć nie są niezbędne, że źródło uczuć może być częstokroć niewiadomym lub niejasnym, przyczyną zaś wstrząśnienia umysłu muszą być zawsze wyobrażenia jasne i wyraźne, że afekt jest stanem umysłu przelotnym, uczucie albo chwilowym albo téż trwałym, że uczucie jest stanem duszy normalnym, afekt anormalnym, że objawy uczuć człowiek ucywilizowany może przytłumić, ale zewnętrznych znaków wstrząśnienia umysłu ukryć nie potrafi.

Wypada nam jeszcze wyjaśnić stosunek afektów do namiętności, które podobnie jak i uczucia nie zawsze odróżniano a nawet i dzisiaj nie wszyscy psychologowie ściśle odróżniają od afektów.

Jak afekty powstają z uczuć skutkiem nagłego działania jakiegoś wyobrażenia, tak znów namiętności wynikają z pożądania, jeżeli to w skutek przyzwyczajenia lub nałogu stanie się tak silnym, iż rozum i uczucie na dłuższy czas pod swe panowanie podbić potrafi. Przez *namiętność* bowiem rozumiemy *stałą, głęboko zakorze-*

nioną skłonność do pewnego rodzaju pożądanja, która nie tylko wyzwala się z pod kierownictwa rozumu, lecz owszem do własnych używa go celów równie jak podbija pod swe panowanie wszystkie inne władze duszy.

Namiętność uważać należy nie za chwilowy objaw czyli pojedynczy akt silnego pożądanja, lecz za trwałą skłonność do pożądanja, na pewien przedmiot skierowanego. W tym względzie więc jesteśmy jednego zdania z Herbartem, który słusznie pisze: „Leidenschaften sind nicht selbst Begierden (Acte des Begehrens), sondern Dispositionem zu Begierden, welche in der ganzen Verwebung der Vorstellungen ihren Sitz haben“ ¹⁾. Na tę nader ważną okoliczność, od której zależy jasność i dokładność pojęcia namiętności, nie wielu psychologów zwróciło uwagę; stąd też we wszystkich niemal dziełach psychologicznych można czytać określenie namiętności, zaczynające się słowami: „namiętność jest to silne pożądanje“, lub „silna żądza“ i t. d.

Jako głęboko zakorzeniona skłonność jest wszelka namiętność stanem *trwałym* (*habitualnym*); źródło zaś téj skłonności, tego stałego nastroju umysłu, wypływa z szeregu pewnych wyobrażeń, tak trwałego i ustalonego w duszy, iż tenże potrafi owładnąć, zmieniać i przyswajać sobie wszystkie inne wyobrażenia, które z niego wychodzą i do niego jakby do swego ogniska ustawicznie wracają. Trwałość więc jest jedną z cech odróżniających namiętność od afektu, który, jak wiadomo, zawsze jest stanem chwilowym. Cecha ta nie uszła już uwagi Reja, który odróżniając rozgniewanie jako afekt od gniewu (gniewliwości) jako namiętności, tak pisze ²⁾: „Abo wiem gniew a rozgniewanie są od siebie te dwie rzeczy jakoby niejako różne, jakoby pijany a opilec. Bo pijany to jest co nie ustawicznie, jedno iż mu się téż to z czasem upić trafi. Ale opilec jeszcze nie wie jeśli żyw, a już znowu konwie podle siebie maca

¹⁾ Herbart, Psychologie als Wissenschaft, II., analytischer Theil, §. 107.

²⁾ Żywot człowieka poczciwego, II, str. 72.

Także rozgniewany ten jest z czasem a z przypadku, ale gniewliwy, co już wzięwszy co przed się, już się ustawicznie gniewa, a długo się uskromić w oném swoim przedsięwzięciu nie może.“

Jak afekt tak i namiętność działa szkodliwie na rozsądek i myślenie. Ten szkodliwy wpływ afektu polega na chwilowém przytłumieniu rozwagi i samowiedzy; szkodliwy wpływ namiętności jest trwały, ponieważ nie ustaje przez cały czas jój panowania, i nie sprowadza zupełnego zatamowania myślenia, owszém zaostrza je częstokroć, ale czyni je jednostronném, na fałszywe, sofistyczne kieruje drogi, i do własnych egoistycznych używa go celów. Okoliczność ta, że namiętność, nie przytłumiając zupełnie rozumu, zdobywa sobie nad nim trwałe panowanie, jest istotném jój znamięm. Nie możemy więc zgodzić się na następujące określenie namiętności, które podaje Maass ¹⁾: „Leidenschaft heisst ein Begehren, welches so stark ist, dass es die Vernunft beherrschen kann.“ Również mylném jest następujące twierdzenie tegóż psychologa: „Es kann auch sein, dass die Vernunft die Oberhand gewinnt und die Leidenschaft beherrscht“ ²⁾; jeżeli bowiem rozum zapanuje nad namiętnością, natenczas ona przestaje być tém, czém jest, a więc panowanie rozumu nad namiętnością i równoczesne jój istnienie w duszy jest niemożliwe.

Jak afekty tak i namiętności przytłumiają wolę człowieka; afekt jednak tylko chwilowo tamuje jój działanie, namiętność zaś krępuje ją na cały czas swego istnienia. W stanie afektu nie może wprawdzie człowiek zapanować nad sobą, lecz po chwili odzyskawszy przytomność potrafi się opamiętać; skoro zaś ulegnie namiętności, traci wolną wolę na długi czas lub na zawsze, staje się głuchym na głos własnego rozumu, na głos sumienia, którego nieraz z żalem słuchać objecuje, i biegnie na oślep w sidła, w które go namiętność popycha. Jakkolwiek namiętność pozbawia człowieka wol-

¹⁾ Versuch über die Leidenschaften, str. 30.

²⁾ W témże miejscu.

nój woli, jednak występków lub zbrodni popełnionych pod wpływem namiętności nie uważają prawodawcy za niepoczytalne ani też nie karzą tak łagodnie, jak zbrodnie popełnione w stanie afektu. I słusznie. Namiętność bowiem nie powstaje jak afekt nagle i niespodziewanie, lecz rozwija się nieznacznie, powoli i przez dłuższy czas; jeżeli się jój zatém w samym zarodzie i słabych początkach stawia opór, to można zapobiec jój spotęgowaniu się do tak wysokiego stopnia, iż rozum i wolę człowieka ovladnąć i do zbrodni popchnąć go potrafi. Jeżeli więc nie za samę zbrodnię, to za zaniedbanie wykształcenia moralnego słusznie w takich wypadkach surową prawo wymierza karę. „In leidenschaftlichen Affecten (pisze Hermann Lotze ¹⁾) hört die Verantwortlichkeit für die einzelne That auf, und verwandelt sich in eine Verantwortung für die allgemeine üble Leitung des Charakters, welche die Möglichkeit so übermässiger Gemüthserschütterungen nicht verhinderte.“

Zapatrując się na afekty ze stanowiska etyki, przyznać musimy, że, jakkolwiek większa ich liczba jest niemoralną, jednak nie wszystkie są potępiania godne. Któż uzna za afekt niemoralny oburzenie budzące się na widok pogwałcenia najświętszych praw lub wyszedzenia najszlachetniejszych czynów lub zamiarów? Kto potępi afekt skruchy albo uniesienie i zapal patryotyczny lub religijny? Namiętności zaś żadnej za moralną uznać nie możemy, nie tylko dla tego, że działa szkodliwie na umysł i ciało, ale przede wszystkim z tego powodu, że ogranicza wolę człowieka i dążąc do zaspokojenia własnej żądzy zawsze jest samolubną. Znajdują się wprawdzie i tacy filozofowie, którzy wychwalają zbawienne skutki namiętności, uważając je za skuteczny bodziec do wielkich i szlachetnych czynów ²⁾, takie jednak zapatrywanie uważamy z po-

¹⁾ Medicinische Psychologie, str. 630.

²⁾ Z filozofów wychwalających błogie działanie namiętności, wymieniamy tu n. p. C. G. Carusa, który w tym względzie tak się wyraża: ...
„Und gewiss, es würde wenig Grosses und Schönes im Kreise der

wodów wymienionych za zupełnie mylne i przynajemy słuszność Kantowi, że zganił wielbicieli namiętności ¹⁾).

Co się tyczy wreszcie wpływu namiętności na ciało, to podobnie jak i afekty działają one szkodliwie na organizm człowieka. Afekt jednak działa nagle otwarcie i chwilowo, jakby paroxyzm, namiętność skrycie i powoli, jakby suchoty. Słusznie więc Kant ²⁾ porównywa z tego względu afekt z rzeką wezbraną, burzącą tamy i unoszącą wszystko, cokolwiek w biegu napotka, namiętność zaś ze strumieniem, płynącym powoli i coraz głębsze wywalającym koryto. Nie możemy jednak zgodzić się na zdanie Kanta, że „gdzie wiele afektów, tam zwykle mało namiętności;“ albowiem często powtarzające się afekty tego samego rodzaju zamieniają się łatwo w stałą skłonność do namiętnego pożądanja w pewnym kierunku, namiętność zaś kiedy niekiedy gwałtownymi wybuchami afekty, niby iskierka ukryta w popiele, którą nieraz słaby wietrzyk w silny płomień rozdmuchać potrafi.

Wykazawszy stosunek afektów do namiętności, zastanowimy się w końcu nad wpływami, od których zależą większa lub mniejsza łatwość powstawania afektów i różne stopnie wstrząśnień umysłowych, oraz nad środkami, którymi afekty poskramiać lub téż ich wybuchowi zapobiegać można.

Menschheit geleistet worden sein, wenn nicht Affecte und Leidenschaften die Seele erweckt und gespornt hätten!“ (Vorlesungen über Psychologie, str. 379).

¹⁾ ... „Der Philosoph darf diesen Grundsatz („dass nie etwas Grosses in der Welt ohne heftige Leidenschaften ausgerichtet worden, und die Vorsehung selbst habe sie weislich gleich als Springfedern in die menschliche Natur gepflanzt“) nicht an sich kommen lassen, selbst nicht um sie als provisorische Veranstaltung der Vorsehung zu preisen, welche absichtlich, ehe das menschliche Geschlecht zum gehörigen Grade der Cultur gelangt wäre, sie in die menschliche Natur gelegt hätte.“ Kant, Anthropologie, str. 228.

²⁾ Anthropologie, str. 204.

Stopień i siła afektu jako też większa lub mniejsza łatwość budzenia się tegóż od różnych zależą okoliczności. Jeżeli podnieta afekt budząca jest spostrzeżeniem zewnętrznem, to afekt zwykle bywa silniejszy, aniżeli afekty powstające w skutek spostrzeżenia wewnętrznego. Im silniejszą jest podnieta, czy to wewnętrzna, czy zewnętrzna oraz im silniejsze wyprzedza uczucie niespodzianki, tém łatwiej i tém silniejsze powstaje wstrząśnienie umysłu.

Atoli jednakowo silnie i niespodziewanie działająca podnieta nie u wszystkich ludzi jednakowej siły i mocy budzi afekty. Wielką w tej sprawie wagę ma tak zwana „*predyspozycja*,” czyli skłonność z naturalnego ustroju organizmu (osobliwie systemu nerwowego) wynikająca. W człowieku z natury skłonny do afektów to samo wrażenie zewnętrzne łatwiej i silniejszy wzbudzi afekt, aniżeli w tym, kto już z natury mniej podlega umysłowym wzruszeniom.

Stopień i moc afektów zależy dalej od stanu zdrowia cielesnego. Ludzie zdrowi i silnej budowy fizycznej daleko rzadziej i w niższym stopniu podlegają wybuchom afektów, aniżeli ludzie słabowici i wątłego ustroju organizmu. U tych ostatnich nieraz bardzo nieznaczne, przypadkowe wrażenie sprowadza silny wybuch afektu, podobnie jak u chorób przewlekłych (chronicznych) bardzo łatwo błaha nawet podnieta bardzo znaczne wywołuje następstwa. „W wyższym stopniu uniesienie może być wywołanem w skutek pewnych warunków organicznych, do których należy drażliwość wrodzona, częstokroć dziedziczna, objawiająca się już w latach dziecińczych; tu uniesienie się powstaje bez widocznego powodu i przebiegu nadzwyczaj gwałtownie. U takich osób ani nauka, ani wychowanie, ani kara wpływu nie wywierają: nie mogą one wzruszeń swych opanować i muszą się im poddawać. Doświadczenie uczy, że osoby takie nadzwyczaj są skłonne do cierpień umysłowych, i że w rodzinie ich choroby umysłowe lub nerwowe dość często się zdarzają. Podobne wygórowane rozdrażnienie napotykaemy w rozmaitych chorobach mózgu, w zapaleniu opon mózgowych, w uszkodzeniach głowy, po przebytém obłąkaniu i durze, we wrodzonym lub nabytym otępieniu

władz umysłowych, a także i idyotów i głuchoniemych. Wszystkie nadużycia fizyczne i umysłowe, sprawiające ogólne wycieńczenie i osłabienie ustroju, przyczyniają się także do wywołania gwałtownego uniesienia¹⁾.

Temperament również w sprawie afektów wielkie ma znaczenie. Flegmatyk daleko rzadziej podlega afektom, aniżeli sangwinik; na flegmatyka bowiem mniej drażliwy umysł bardzo silna musi działać podnieta, by zwichnęła jego równowagę umysłu, podczas gdy w ludziach krewkiego temperamentu słaby nieraz podmuch silny potrafi wzniecić płomień afektu. Sangwinik nierównie skłonniejszym jest do afektów czynnych n. p. oburzenia, radości i t. p. aniżeli do afektów biernych, którym (szczególnie smutkowi i trwodze) częściej ulega melancholik rzadko kiedy wielką unoszący się radością²⁾.

Płeć, wiek i sposób odżywiania się także właściwym sobie sposobem wpływają na afekty. Kobiety do niektórych afektów, jak n. p. przestachu, zawstydzienia i t. p. daleko są skłonniejsze, niż mężczyźni. Wogóle zaś wzruszenia kobiet nie są zwykle tak gwałtowne, jak u mężczyzn, ale daleko bardziej niszczą i podkopują ich siły żywotne. Co się tyczy wieku, to gorąca, płocha młodość skłonniejszą jest do afektów, aniżeli chłodna, doświadczona starość. Sposób odżywiania się w ten sposób wpływa na wzruszenia umysłowe, że niedostateczne odżywianie się osłabiając i wycieńczając organizm nastraja do afektów biernych, nadmierne zaś używanie potraw a szczególnie napojów wysokowych, przytłumiając uczucia i zmieniając nieraz chwilowo temperament, czyni człowieka skłonny do afektów przeważnie czynnych. Tego rodzaju wpływ nadmienionego użycia wina na afekty pięknie maluje Mickiewicz, pisząc o Konradzie³⁾:

¹⁾ Dr. A. Rothe, Psychopathologia forensis. Kraków 1879. str. 152.

²⁾ W tym względzie i u zwierząt wydatną spostrzec można różnicę. Tak n. p. pies skłonniejszy jest do gniewu, kot do obawy i trwogi i t. d.

³⁾ Mickiewicz, Konrad Wallenrod.

„Rycerze chwilę w zadumanu stali,
Wiedzą o smutnym nałogu Konrada,
Że gdy się winem zbyt zbytnie zapali,
W dzikie zapaly, w bezprzytomność wpada.“

Im kto wreszcie silniejszą i żywszą posiada fantazyą, tém skłonniejszy jest do afektów.

Ponieważ najwyższy stopień wszelkiego wstrząśnienia umysłowego, czy ono jest pobudzającym, czy przygnębiającym, szkodliwie działa na umysł i organizm człowieka tak, iż czasem nawet śmierć sprowadzić może; przeto wszystkie afekty należy poskramiać i miarkować. Komu jednak wiadomo, że afekt odbiera człowiekowi chwilowo przytomność umysłu i tamuje działanie woli ażali nie zapyta się, czy poskramianie afektów jest rzeczą możebną? Skoro już silny afekt wybuchnął, natenczas przytłumić go nie podobna tak, jak jeździec nie potrafi wstrzymać dzikiego, spłoszonego rumaka, pierwój nim utrudzony sam zatrzyma się w biegu. Istnieją jednak środki, których użycie przed wybuchem afektu łagodzi gwałtowność wstrząśnienia a czasem wybuchowi nawet zapobiec może. „Unusquisque potestatem habet — pisze Spinoza ¹⁾ — se suosque affectus si non absolute, ex parte saltem clare et distincte intelligendi et consequenter efficiendi, ut ab iisdem minus patiantur.“ Środki te są jużto fizyologiczne, jużto czysto psychiczne. Wzmocnienie i zahartowanie ciała zapobiega częstemu wybuchowi wstrząśnień przygnębiających; chwilowe użycie lekko pobudzających napojów utrudnia wybuch trwogi i przestachu, napój zaś uspokajający przytłumiając zbyt przyspieszoną czynność nerwów, miarkuje gniew i oburzenie. Trafny środek fizyologiczny na uśmierzenie gniewu podaje Kant ²⁾ w następujących słowach: „Nöthigt einen, der im Zorn zu euch ins Zimmer tritt, um euch in heftiger Entrüstung harte Worte zu sagen, höflich, sich zu setzen; wenn es euch hie-

¹⁾ Spinoza, eth. V. pr. 4. scholi.

²⁾ Kant Anthropologie in pragm. Hinsicht, str. 204.

mit gelingt, so wird sein Schelten schon gelinder; weil die Gemächlichkeit des Sitzens eine Abspannung ist, welche mit den drohenden Gebehrdungen und dem Schreien im Stehen sich nicht wohl vereinigen lässt.“ Ważniejszymi i skuteczniejszymi są środki psychiczne, z których tu podajemy uwagi najgodniejsze. Ponieważ nowość wrażeń niespodziewanych najsilniejszą jest dźwignią w rozwoju afektów, przeto częste myślenie o przykrościach i niebezpieczeństwach w przyszłości spotkać nas mogących przytępia wczesnie pociski nieszczęść do tego stopnia, iż gdy nas spotkają, tylko nas zranić, ale serca naszego przeszyć nie potrafią. Będąc jednostkami znikomymi i przemijającymi nie powinniśmy marzyć o ustawiczném i zupełném szczęściu tu na ziemi; oddając się bowiem złudzeniom wymarzonego szczęścia, tém boleśniejszego doznajemy wstrząśnienia, gdy nagle smutna przebudzi nas rzeczywistość. W tym duchu pisze Seneca ¹⁾: „Nil nobis improvisum esse debet, cogitanda ergo sunt omnia et animus adversus ea, quae possunt evenire, firmandis.“ Temu przekonaniu, że człowiek w tém życiu od nieszczęść nigdy wolnym być nie może, powinna towarzyszyć ta myśl, że nie ma na świecie nieszczęścia bezwzględnego, że człowiek, który jest częstką natury, nie może spotkać nic takiego, co by nie zostawało w związku z wiekuistymi a niezmiernymi prawami wszechświata, w którym nawet pozorne niedoskonałości i braki są ważnym czynnikiem przyczyniającym się pośrednio do rozwoju jego porządku i harmonii. Ponieważ złe sumienie jest obfitým źródłem przestachu i trwogi, przeto chcąc być wolnym od tych afektów, należy zachować czystość serca, która utrwała spokój wewnętrzny, należy być wolnym od zamięłowania do pospolitych i brudnych rozkoszy i nie przywiązywać się zbyt mocno do znikomych rzeczy i pozornego szczęścia doczesnego. Wreszcie należy rozwijać i hartować siłę woli, albowiem ona wpływem swoim najskuteczniej działa na poskromienie afektów. Gdy zaś mimo wszelkiej przezorności,

¹⁾ Seneca, ep. 91.

mimo dzielności i wytrwałości duszy nagła strata najdroższych osób lub innych dóbr, których już nigdy odzyskać nie można, gwałtownie wstrząśnie nasz umysł; natenczas tylko cierpliwość i rezygnacya może zapobiec, abyśmy nie wpadli w otchłań rozpacz, a czas jedynie rany serca zgoić potrafi.

Wszystkie wymienione środki tak psychiczne jak i fizyologiczne utrudniają wprawdzie wybuch lub łagodzą gwałtowność wstrząśnienia umysłowego, ale na zawsze od afektów uwolnić nas nie potrafią. Nie było też i nie będzie człowieka, któryby przez całe życie nie doznał wstrząśnienia umysłu. Aby być na zawsze wolnym od wszelkich afektów, musiałby człowiek zmienić swoją naturę, wyzwolić się z pod wpływów nietylko społeczeństwa ludzkiego, w którym żyje, lecz i całej przyrody, musiałby stać się podobnym do owych Nipuanów, jakich przedstawia Ig. Krasicki w „Przypadkach Doświadczyńskiego, słowem — musiałby nie być jestestwem z tego świata.

Jakkolwiek w życiu doczesnym nigdy od afektów zupełnie wolnym być nie można, jednak człowiek rozwijający się i doskonalący pod względem umysłowym i moralnym ustawicznie do tego zdążać powinien, aby jak najrzadziej ulegał wstrząśnieniom umysłowym (nie pozwalając im nigdy wzmóc się do najwyższego stopnia) a tém samym zbliżać się z wolna do tego ideału, który Z. Krasicki (Ressurrecturis) w następujących skreślił słowach:

„Bądź arcydziełem nieugiętej woli!
Bądź cierpliwością, tą panią niedoli!...
Bądź spokojnością śród burz niepokoju —
W zamęcie miarą i strojem w rozstroju!“...

Dr. Antoni Kosiba,
c. k. profesor.

SPROSTOWANIE NAJWAŻNIEJSZYCH POMYŁEK DRUKARSKICH.

Na stronie 9. (w przypiskach) zamiast $\pi\alpha\sigma\iota$ należy czytać $\pi\epsilon\sigma\iota$.

"	"	10. wiersz 6. z góry	"	$\acute{\epsilon}\varphi' \acute{\omega}$	"	"	$\acute{\epsilon}\varphi' \acute{\phi}$.
"	"	12. wiersz ostatni	"	z mieszanie	"	"	mieszanie.
"	"	13. wiersz 10. z góry	"	tą	"	"	tę.
"	"	14. ostatni wiersz	"	zbliżając	"	"	zbliżając.
"	"	15. (w przypiskach)	"	anatylisher Tteil	"	"	analytischer (Theil.
"	"	16. wiersz 10.	"	bohaterski	"	"	braterski.
"	"	39. wiersz 8. z dołu	"	wyprawia	"	"	wprawia.



